

Fot. ANTONI LOPUCH

Stoje w centrum Stróżnej między sklepem, szkołą i kościołem, nie widąc całej wsi, liczącej 300 gospodarstw, rozrzuconych po zabagnionych podgórkach. Czarna, Po wybotłej drodze nie dojeżdże tu autobus. Z tego samego powodu samochód osobowy jest w tym miejscu rzadkością. Ta sceneria ma znaczenie w sprawie, jaka mnie sprowadziła w ten zakątek województwa.

— Do Chronoskich drogę to prawno są szkoła, ulica brzoźtana, nie gorzka — wskazuje przedchoźcę.

Uboga, drzewianą chałupą, przy niej parę drzew i nie wykończona stodoła. W chałupie bieda aż ptaszcy. Osiemdziesięcioletnia Antonina Chronowska skarzy się że trzani w oczach: — Tyje lat miy przaczył, to sądzie niydu nie był, a teraz muszę się proceować o swoją własność! Od dziecka przedziada, że trzysta lat to pole nasze, a sądzicie inaczej się, musze tedy mieć drogie. Zabrali nam kawal orowo pole. Mac aż zmarł z tej spijności...

Stara droga wiedzie od głównego wiejskiego traktu przez wawóz, górę, pola. Krzywa, zniszczona przez użytkowników i wodę, ale trudno przejechać chociaż sukno. Nowa — o 60 m dłuższa, za to równa. Tedy przejeżdża 7 właścicieli gospodarstw o łącznej powierzchni 28 ha. Początkowy i końcowy odcinek drogi są gminne. Żeby je połączyć trzeba było się przebieć przez pole Litęży i Chronowich. Pierwszy odprowadził kawalek gruntu potrzebującym, drugie nie chcą o tym słyszeć.

Nie więcej niż 8 arów zabrala droga Chronowich. Według mapy w Urzędzie Gminnym sporny odcinek wynosi 130 m!

Stara droga nie nadawała się do użytku nawet przez tych, którzy jej budują. Pallia się stodoła — straż nie do-

KRZYWOSTOF KAMIŃSKI: "KRZYWDA"

jechała. Zanimogł gospodarz — pogotowie utknęło. Nic nie pomogło: — Starym snitrem popłynąć i będnąć. Czy to jest takta ustawa, żeby orne pole zabierać? — pyta babcia Chronowska.

W lipcu 1984 Podobinscy, Wojtanek, Krok, Mucha, Sarkowicz, zwracają się do sądu w Gorlicach o pomocie. Na końcu drogi gminnej właściciel posesji wbił kółki, celem uniemożliwienia przejazdu. Sąd wydaje „nakazanie nieczynienia przeszkód to przejazdu”. Bo pitnie trzeba zwinąć koniczynę i siano, a niedługo i zboża. Tu małe wyjaśnienie: 3,5-hektarowym gospodarstwem Chronowichich zarządza ich córka, Irena Migacz, z mężem Władysławem.

W odpowiedzi na postanowienie sądu Migaczowa odpisuje, by sąd komisyjnie zbadał sprawę na miejscu. Według jej relacji przed 27 laty przejeżdżał „urządowi” Wójcicki Zabab. Minęło 20 lat od jego śmierci, nikt z nich nieczego nie omawiał, nie spisywał uwag, więc i do przejazdu miał prawa miał nie będnąć. Ojciec dojechał oświadczenie, że rozprawa absolutnie nie może się odbyć bez jego obecności.

Sierpień 84 — rozprawa o ustanowienie drogi koniecznej”. Sąd zapoznaje się z aktami własności ziem i potwierdza korzystanie z przejazdu przez wnioskodawców. Właścicielka ziemi

stnowo domaga się komisji, gdyż „Chronowscy pełnomocnictwem nikomu nie udzielił. Na śladu zaczętej sprawy się nie zapadają”.

W listopadzie sąd na miejscu stwierdza niusemniący zarogód z faszyny. Sprawdzi sytuację i nie zmienia postanowienia. Irena Migacz w kolejnym piśmie do sądu powołuje się na konstytucyjny zapis własności gospodarstwa chłopieckiego, a jak ktoś chce ich poznać kawałka tej własności postępuje wobec Konstytucji! Co więcej: „sędzia jest nasz śmiertelny wróg, który na oświecić jak na chwałkach lub na imieninach”. Tu aczta powadziła pani sędzia, że co należy jej się uczanie”.

Wnioskodawca Walentyna Mucha, Anna Krok — siostra lawnika, Stanisława Podobinska — rozpowiadają, po jest, że ja, Irena Migacz zamieszkała Stróżna 181, aż Panią sędzię przekupiłam na swoją stronę cielecnią i innymi podarunkami. Ja na to śniadokiem mam. Zwracam się do pani sędziny w celu załatwienia tej sprawy.

Wiosną 1985 sąd zbiera się na rozprawie, ale ostateczna decyzja zostaje odroczona, wobec kilku niejasności. Przed następnym posiedzeniem sądu wpływa kolejne pismo: „Zwracam się z uprzejmym zapytaniem jak sprawa o przeplądanie cielecnią została potraktowana? Zwracam się błagając sąd o sprawniejsze rozstrzygnięcie tej sprawy,

Adam Ogórzko

Gramy w jednej trójnicy

— Za uszytko, co dsteje się w województwie, odpowiedzialny sądzimie — mówi Jacek Brożek, otwierając posiedzenie Egzekutywy KW, w którym uczestniczyła tym razem także dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

W polecanym odczeniu od dawien dawna nie ma rozdzielenia między władzą polityczną i administracyjną. Gdy w sobotę brankim w sklepach pieczywa, wleciemy się klient nie zastanawia się, czyja to naprawdę wina. Podobnie — gdy nawala komunikacja, budownictwo mieszkaniowe, czy zapotrzenie w wojew.

Ombudcie wyalhiam, żeby niezadowolone społeczne kierowaliśmy sa każdym razem ku właściwym adresatom. Jeśli, na przykład, wicyprezes spółdzielni jest sprawcą zamknięcia piekarni na dwa wolne od pracy dni, on — a nie dyrektor wydziału handlu, czy tym bardziej sekretarz komitetu partyjnego — powinien stanąć pod presją. Po namyśle władz warszawie, że dyrektor i sekretarz też nie są bez winy. Ktoś przecież zgodził się na zmianę godzin pracy piekarni, ktoś inny — dalej rekomendując wicyprezesowi na to stanowisko.

W polecanym wyrazimie partyjność oznacza współodpowiedzialność praktycznie za wszystko. Tow. Hajduga z ZNTK, krytykując urząd miasta za

(CIĄG DAJSZY NA STR. 11-13)

sy, bo nikogo jeszcze nie było, a on już uwodził, że droga koło nas będzie. Są to ludzie na których kilkakrotnie zawiadamialiśmy posterunek MO o różnie zaczepił. Doimy się ich. Uch. Uch. to władz o obrone, bo mając nam teby rozstrzałok, ani nie będnimie wozdzielić, kto i kiedy. Czujemy na blaskatyczne rozstrzygnięcie sprawy, bo każde minuta staje się rokiem to cielecnie bójni przed ludźmi złodziejsto-faszynowy. Tym ludźmi swojej działki nędy są wędzi, co otrzymujemy”. Ostatecznie podtrzymane.

Czerwcu. Wnioskodawcy skarżą się do sądu, że miał rok od nakazu usunięcia zagrody, a właściciele posesji nie zastosowali się do tego.

Migaczowa pisze do Kuratorium w Nowym Sączu: jak można zatwierdzić drogę przebiegającą przez sądy? Ruch na niej zagroza bezpieczeństwu, a dzieł!

Kuratorium przynajmniej jej inaczej — jakie dzieci z bramy skłoniętej puszczać wprost pod koła...

Jesień. Wnioskodawcy czekający na sądowne przyznanie drogi, skarżą się Sądowni Województwu: „Sprawa jest rozpatrywana nieobiektywnie. Chcielibyśmy zatrzeć to upodobanie, ale Chronowscy i Migaczowie mają znajomości w sądzie, uszytko zainicjuje na swoją korzyść. Nawet došlo do pobicia nas przez Migaczów i Chronowskich”.

Timezasem. Irena Migacz pisze do prezesa Sądu Rejonowego, prosi o sprawniejsze pokierowanie sprawą. Przy okazji informuje, że Podobinska wylała pole na swojej tam, odcinając na swoją korzyść sądowni S. Stanisławska, wydając opinie dotyczące konieczności przejazdu. Spraczuwaliśmy się wnioskodawcy

(CIĄG DAJSZY NA STR. 6)

Krzyż chemiczny

Wśród wniosków zgłaszanych w dyskusji poprzedzającej XI Plenum KC PZPR wniosków, jak to zwykło być, bardziej i mniej zasadnych, były i bierne i mniej traktowane — pojawiły się i taki, który można nazwać upomianiem się o uznanie zasług, które osiągnięły te, że postulat szacunku i moralnej satysfakcji, w bardziej bezpośredniej — koncepcja przymiannowa obligatoryjnie odznaczeń i nagród, w kierunku straszenia stałyby się tymi, które spodyjny w partii.

Publiczne pisanie na ten temat może być takżé użyciem, być może tak właśnie jest. Ale z pewnością poważniejszy nieaktami jest wystawianie weksli za prawdziwe lub domniemane zasługi.

„My, którzyśmy oddali partii wszystkie siły — niektórzy słyszą także zdanie wyrażane na zebraniach i nagradach, lub czytają je w listach przeznaczonych przez autorów do publikacji, jest mi wstyd, całkiem zwyciężając ją prostrą. Jest to bowiem zdanie, które mimo wszystko nie zostało rzadko — wypowiedziane z czystym sumieniem nad grobem.

Trafiała mi się niedawno okazja zapoznania jednego z autorów poglądu o „należnych odznaczeniach”, czym niawolowo uzyskał o „należnym” mu prawo. Otóż tym, że jest od 15 lat w partii i „kiedy inni oddawali legitymację”, złożył się na wyparłaki, że był członkiem, że. Na kolejne pytanie, co przez 15 lat robił w partii i dla partii, brudził już mu było smiech odpowiedzi. Może mógł podjąć też zbyt skryty, ale jest prosty: pytanie, co jestemu rozmówcy należało obywatelsko zostanie się z partią, gdyż 15 lat mu nie starczyło na to, by być członkiem z partyjnością zrozumiał.

Sprawa jest jednak szersza i zmusza nas do głębszej refleksji. Co i kiedy stało się takiego z nami, że tylko ostateczny chyłtek lub zupełnie „zapłała uważają za możliwe przejście na emeryturę bez „chłebowego kryzysu”, że niektórzy, stając się pierwsi kroki w życiu społecznym, traktują otrzymanie Srebrnego Krzyża Zasługi niemal za dowód szczyt. Za partią, która na bardziej szczyt powinna na straż rangi odznaczenia powołać, przez tak liczących się członków zmierza do obniżenia tej rangi.

Jul Lenin, u samych narodzin państwa radzieckiego, mówił o tym, że rzadczą partią jest niejako skazana na chłobność i chłobność, przez kasterówkę i kombinatorów. Jest ona skazana na to, że o jej legitymację ubiegają się ludzie skłonni do wyzyskiwania i przeliczenia na „należne” im przywileje i zaszczyty. Gdyby ich apytali, od kogo im się wie „należne”, odpowiedzieli bez wahania od partii, więc po to jej służą, być rzeczywiście służą, by wstawiać rachunki.

Jeśli więc dziś mówimy o podnoszeniu wymagań wobec członków partii, niezbędnej jednolitość celów, czynów, o czystości; motywów postępowania, powinniśmy szczególnie uważnie przyglądać się ludzi wzywającym, którzy wywołują nam rachunki za swą partyjną działalność. Niechże oni zrobią dobre dla partii. W oczach bezpartyjnych partię kompromitują.

Ma to jeszcze dodatkową wymowę moralną. Jest to postawa obrażająca tysiące rzeczywiście, zasłużonych działaczy partyjnych, którzy swe zasługi — czasem ogromne — traktują jako dopełnienie partyjnego obowiązku, a nie jako argument przetargowy w walce o awans. Niechże więc partia nie stanowi giętkiej handlujejkę weksli.

PAWEŁ HANKIEWICZ

Wiesław JAKUBOWSKI — lat 57, rodem z Warszawy, z wykształcenia ekonomista, w Krynicy od 14 lat (obecnie emerytura) uczelnian, Powiatu Warszawskiego i w dziedzinie obywatelskich koncentracji; pracował 33 lata w Państwowym Przedsiębiorstwie Wydawnictw Krynicko-Pogorzelskich (PPW), działacz związkowy, od 31 lat w zgrupowaniu PZPR; młodszy technikum amatorskiego — w Krynicy wystąpił 30 razy (najbardziej wspomniany na Papkina i „Zemsty” Aleksandra Fredry; wolny czas przeznaczając na wykonywanie i prowadzenie komplektów, odcisków „Tysiąclecia”, podcasz uczyć, z okazji Dnia Zwycięstwa odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marja KOZUCH — lat 56, sądeczka, długoletnia nauczycielka w szkole podstawowej nr 7 w Nowym Sączu, od roku kierowniczka PCK; hobby — obok na drutach, literatura piękna, spacer z wnuczką Dominiką; dwójka dorosłych dzieci, córka nauczycielki, syn operator w ZNTK; na wniosek Zarządu Głównego Polskiego Czarnego Krzyża uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Leszek SMAJDOR — lat 41 sądeczka, inżynier w Zakładzie Kształtowania — absolwent Politechniki Krakowskiej; pracował m. in. w oddziale drogowym sądeckiego wojska PKP, Miejskim Biuro Projektowym i przedsiębiorstwach



budowlanych; zamierzając do działalności społecznej wyniósł z pracy w Związku Młodzieży Socjalistycznej; w roku ukochany studia podopieczny w warszawskiej Akademii Nauk Społecznych; składowa Towarzystwa Wyjeżdździł Dzieci, wyróżnił się jako „Przyjaciel Dziecka”; żona Aleksandra, chrześcijańska dziewczyna w wieku szkolnym (Jasna, Marek, Tomasz, Monika); został wyznaczony na kierownika Miejskiego PZPR w Nowym Sączu.

Kazimierz SZUREK — lat 54, leśnik w Zagórzanach, mieszka w Kobylance, wicedyrektor Rady Narodowej, radny wojewódzkiego Zarządu Województwa; współpracownik Zarządu Województwa w Zakładzie Ochrony Wodnej; współbudowniczy w swojej miejscowości klubu wiejskiego z muzeum regionalnym oraz obrotu sportowych, rekreacyjnych, w walce z alkoholizmem i górnictwem; żona pracuje w szkole; dzieci — 7-letni chłopiec-bliniak i 4-letnia córka; otrzymał Nagrodę imienia Jędrzeja Cierliaka za podejmowanie in-

icjatyw społeczno-kulturalnych na rzecz środowiska wiejskiego.

Tadeusz WASKO — lat 43, rodem z Nowego Sącza, absolwent krakowskiej AWP, trener II klasy państwowej piłki siatkowej, kierownik od dwóch lat dyrektor Szkoły Sportów Letnich w Nowym Sączu; przewodniczący Zarządu Miejskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, specjalista od sportowej rehabilitacji, członek MKS „Beskid”; zainteresowania — turystyka, tenis, narciarstwo, kolarstwo — polonista; 4-letnia córka Agnieszka — kierowana przez niego szkoła otrzymala sztandar uhonorowany przez kolejarzy z ZNTK i Wsch. PZP.

Józef ZATŁOKA — lat 32, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Czarnym Dunajcu; z zawodu inżynier konstruktor teatralny, absolwent Studium Kulturoznawstwa w Opolu; wędrowny w Czarnym Dunaju, wędrowca (ojciec — muzyk, matka — działaczka Koła Gospodyń Wiejskich) o „niezłoty” talent do gwiazdki teatru; od 1983 roku prowadzi w Ludźmierzu zespoły „Podhalanie” oraz „Małe Podhalanie”; od 1983 roku kieruje chórem turystycznym i dziecięcym, z zespołem „Salsadino”; żona Małgorzata — wychowawczyni w przedszkolu; córka Marysia — 6 lat, syn Mateusz — 3 lata; zainteresowania: podróże, film, dobre książki, majsterkowanie i rzęba; za kilka dni poroprowadzi konferansję na Karpackim Festiwalu w Rabce.

zakładanie sceny im. St. I. Witkiewicza w leśn. Kontynuowana będzie odnowa zespołu dworców parkowego w Ropie, z przeznaczaniem na ośrodek kształcenia pracowników upowszechniania kultury. W Nowym Sączu planowane jest powstanie muzeum Witkiewicza. Dla poprawy obsługi ruchu turystycznego uruchomiono biuro w Nowym Sączu, Centralny Gminny Ośrodek Informacji Turystycznej. Wzrosła liczba miejsc noclegowych, głównie poprzez budowę 3 zastawki w Krynicy, 12 miejsc hoteli i 6 campingów. Przybuduje się 6 stadionów i boisk, 16 sal gimnastyczno-sportowych, i hala sportowo-widowiska w basen kąpielowy. Wznawia się budowę krzeszówkojele kolei linowej na Palenicy w Szczawnicy.

W ramach operacji „Pojesa” 87 546 pospolitych kontrolnych wywołano ponad 25 tysięcy poseszy, około 1300 obiektów handlowych i usługowych, około 700 zakładów pracy, 273 obiekty użyteczności publicznej, 374 placówki oświatowo-wychowawcze, 185 obiektów PKP, PKCS, Ujawniono 1613 wyroczeń sąsiednich, 2727 porządłości, 986 przeciwpodróży i 96 melioracyj. W 1983 roku oddano do użytku następującą liczbę obiektów: 1515 tytułów słoty, sprzedano 158 wniosków do koleistów d. wyroczeń, wyczerpano 213 tonów przysposobionych, wyczerpano 1324 upomnie-



Nowotarski takówkarz, Adam Gacek, udaremnił napad na kobietę w okolicy wsiadki przy Alei Tysiąclecia, a następnego dnia w drodze odjara udał się w poleć za sprawą, ujął go i doprowadził na milicję. ■ Dyrektor sądeckiego MPKCM prowadził podjęcie akcji w kierunku przeliczenia ul. Kolejowej, że od maja do października trwać tam będą „wykopki” w związku z budową kanału przepływowego gęzów. ■ Wyczerpano 1500 ton samochodów z boku przepływowego zostanie Opuszczone zamknięciem bezopiecznia przed sądzieniem upomniecia na plac budowy. Zapomniane przegadane adresatów za czelność jego kłopoty, nie wyjątkowo, dającą za pół roku potrawiają roboty na krótkim odcinku. ■ Władcy ten, urzędowo pieczęta — marw się człowieku, że zrobisz z samochodem Czy ktoś strzeżąc porządku dyrektora, że groźność, sztyt elementarna, zędzia kultura? ■ Inspekcja Robotniczo-Chłopska stwierdziła niegodopodanie i naciska w firmie budowniczej, odmawiała wniosku pokontrolno. Wobec co akcją wyczerpy organizacja społeczna wrze firmę — śpies i gwałtem do tej porzeczności, nie zaangażowały się w obronę dyrekcji. Mieszkancom opisanym ten patologiczny przypadek szogrowo. ■ Przed kilką miesiącami nasza Wojewódzka Rada Narodowa opowiedziała niektóre sprawy w Nowosądeckim po to, by udźwżyć środki na najpilniejsze inwestycje w regionie. Pisanie z wielkimi młotami rolnicy dotychczas żył, że woda mierzalna spływa w lasy do potoków, że nie może nie wykorzystane, rzeka brudna, brakuje wyloczynów narciarskich i oczyszczalni. Kiedy próbowaliśmy zgromadzić pieniądze na rowanie środowiska naturalnego i regionu, niezapomniane wadom województwa, pisanie podnoszą haba, że nie bezgrzesz i bezoszczędnie. W prasie i radu, które opozycjonistowskie uchwały WRN, szkrabko mądre, które podpowiadają, sądząc wobec tego włąć powinniśmy płać na rozwój. Przeliczono i to, że „dodatek turystyczny” pobiera się zarówno od gości, jak i od mieszkańców naszego regionu. A swoją drogą można było roznieść wszystkim redakcjom i uzasadnienie podjęcia i treść uchwały oraz wyjaśnienie, jakie pakti społeczne ona przyniesie. Miał rację, że jeszcze za mało.

mięską otrzyma Nowy Targ, a w następniej kolejności prawidopodnie Babka i Zakopane. Na inwestycje w zakresie ochrony środowiska wyasygnuje się ponad 5 miliardów złotych. Do ochrony wod przyczyni się w dużym stopniu, że wyczerpano szerszali ścieków przez PZPOW w Tymbarku, Rafinerii w Gorlicach oraz Zespole Elektroinżynierów w Roztoczu. Z wielkimi kosztami, że ochronę powietrza biorą się SZEW w Nowym Sączu, a także SZPOW, gorlicki „Glini” i NZPS w Nowym Targu. Do atmosfery będzie emitowanych o ponad 3 tysięcy ton rocznie mniej zanieczyszczeń. Na gospodarstwo wodną przyczyni się ponad 18 miliardów złotych — obrotu na budowę ujść i doprowadzenie wody, budowę zbiorników retencyjnych, regulację rzek i urządzeń przeciwpowodziennych. Zbiorniki wodne i zbiorniki powinny być gotowy w 1990 roku, a w rok później Zespół Zbiorników Wodnych Czornym-Ziemiem-Słomowem.

— Dla objęcia wychowaniem przedszkolnym wszystkich dzieci 6-letnich w całym województwie, planuje się budowę liczba miejsc w przedszkolach, wrośnie o 800, to jest do 143 tysiąca w 1990 r. Budowana będzie także sieć szkół podstawowych. Zwiększy się liczba o 8 szkół, zostanie budowa 4 następnych. W sumie przybuduje nam 240 miejsc uczniowskich lekcyjnych. — Baza szpitalna wzrośnie o 354 łóżka, słownie przez wybudowanie

nię egzekucyjną. W stosunku do 823 osób zastosowano postępowanie egzekucyjne. Zlikwidowano 188 nielegalnych wysypisk śmieci, podjęto aktywne działania dla zorganizowania 10 nowych wysypisk. — W województwie, w ramach najciekawszych budowań, są renowacje „Gorlicka”, klasztor przy ul. Węgierskiej w Gorlicach, przychodni w miejscowości Słomowem, baza transportowa w Wojewódzkiego Urzędzie Telekomunikacji, supermarket PSS w Krynicy oraz cełkarni w miejscowości Szczawnicy.

Do akcji porządkowania miast i osiedli przystąpiła milicja szkolna. Widoczne efekty przyniósł Obywatelski Związek Społeczny. W ramach społecznych przeobrażeń Nowy Sącz, Grybów, Mszana Dolna.

W Piwnicznej stambem operacji „Pojesa” 87 546 poseszy, cooblicze kieruje na wniosek Marian Cyma, a na co dzień w Miejskim Społeczny, w tymczasu jest tym Lucja Drodź i Jacek Sekolowski. Do najczystszych w Zielonku, w gminie należącej do Nowego Struga, w miejscowości Rówień w Miejskim oraz Roztocze Wielkiej i Roztocze i schłodnie jest również poseszy na poseszy należącej do Krynicy. W ramach inwestycji, w tym na parkingach turystycznych w tej wst oraz w Roztocze Wielkiej, polonami, że zbliża się sezon turystyczny.



W szkole ucza, że król Kazimierz gościł Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Niczego owemu władcy nie umniejsza trzeba wrzask powiadzać, że polska wieś — jeszcze ćwierć wieku temu — byłajacą drewniano-gliniana, słomą kryta. Jak za Piana Kolojdzia.

Nasze stosowanie regły i pustaków, dachówki, blachy i eternitu — zaczęło się na wsł dopiero po wojnie, i to nie od razu.

Wielkie murowanie było szanowaną cywilizacją. Tej szanę wieś nie zapomniała. Nowoczesność w domu i zagrodzie jest widoczna.

Redakcja „Chłopskiej Drogi” — wespół z coraz to nowymi znajomkami — od ćwierćwiecza tworzą towarzyszy ekspozycji wiejskiego budownictwa. Konkurs „Złota Wiecha” uświadcznia na najbardziej udane realizacje obiektów mieszkalnych i gospodarczych.

Wielkie murowanie było także szanowane w wpięciu w ożyszty krajoznawców pięknych. Tępo się jednak zadzierało nie do góry. Gdyby nawet zwyciężył architekt proponował od początku wyłącznie udane projekty, to i tak ostatnie słowo należałoby do tych, którzy za swoje pieniądze, według własnych upodobań — stawiają dom, obór, kurnik.

Nagradzając zmodernizowany lub zupełnie nowy obiekt nobilitowano przede wszystkim postęp — ułatwienie pracy, higienę, bezpieczeństwo pracodawcy, powolną technikę, zwiększenie produkcji. Ale przy okazji „Złota Wiecha” kształtowała też gust inwazyjny.

Argumenty ekonomiczne, nadające na ulicę grzybielów i rębom — najmocniej przemawiają do wyobraźni. Trudniej rozbudzić poczucie piękna, przekonać do postawienia domu, który nie małego nielutowej kamienie. Rezultatem wielkiego murowania jest większa funkcjonalność, wyższy

standard wzniesionych obiektów. Nie w pełni wykorzystano szansę, by ten wyzwał nowoczesność także pod względem estetycznym.

Jedną barierą był konserwatywny gust. Drugą — niedobora twórczości tych projektantów, którzy łasnowo oferowali wsi bylejakie, trzęsące — chroniony brak materiałów budowlanych (za wiadomo, że tak krawiec kraje jak mu materii stało).

Zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym na wsł można było szansę, która nie każdemu pokoleniu się trafia. Wykorzystał mądrej i lepiej Typowa willa — jakich tysiące pokryły kraj — jest materiałochłonna, za wielką na jedną rodzinę, za mało funkcjonalna na dem wielopokoleniowy.

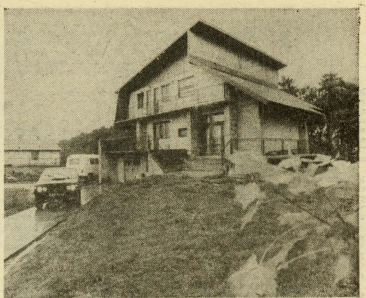
Dopiero dziś rozumiemy, że idealnym jest taki rozwój, który harmonijnie spełnia postulat: tyle nowoczesności, ile konieczne, tyle swojszczyzny i leżności.

Przeoglądając zdjęcia i rysunki obiektów nagrodzonych w Nowosiedcach XIII konkursu „Złota Wiecha” dochodzę do wniosku, że obszar dla twórczej wyobraźni architektów jest wciąż ogromny, a szansę wnosząca nie w górki krajoznawcy w pełni wykorzystali.

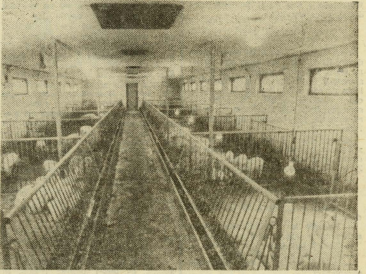
Goście, którzy zechcieli do nas z różnych stron kraju na finał „Złota Wiecha”, zobaczyli w Nowosiedcach spręż udanych domów, nagrodzonych, chwalił owoców, owczarini. Zobaczyli troskę o ochronę środowiska naturalnego, o ład przestrzenny. Ale nie ukryliśmy naszczy przed najuczciwszymi nawet oczyma obiektów chybionych, szpetnych.

Przez w tym, żeby coraz powszechniej wykształcił wśród nas rzemiosło — z nadzieją, że „Złota Wiecha” służy i tej sprawie również — propagować będziemy też owoc.

(bo)



Dom Władysława Urygi w Nawojewo.



Chlewnia Lesława Kručka w Nowej Białej.

KOKA WIECHA

optk. Cześćowa Głińskiego

Dochozila północ. Dyżurny nowotarskiej Rejonowej Strazy Pożarnej otrzymał zgłoszenie o pożarze w Otrzymawli Spółdzielni Mleczarskiej. Na miejsce zdarzenia pomyślnie natchemist dwa wozy bojowe. Pałli się magazyn techniczny. Ogień obelował szybko coraz to nowo jego poleć. Spręż jako teno nagromadzone w magazynie materiałów łatwopalnych. Stralacy, z pomocą pracuicj, na drugiej zmianie rano, uporali się dość szybko z żywiołem.

Ranikiem na pogorzelsko weszli funkcjonariusze Milicji. Penetracja zgłeszeń i ogłędziny zachowanych fragmentów maraż magazynowych, przyniosła ciekawe odkrycie: metalowa krata w jednym z okien była przepalona i przez powstały otwór mógł bez większego trudu przedrzeć się dorosły człowiek. W pobliżu odnalazono breszostkę piłki do ciecica metalu.

Rozwiedle z pracą ogień dokonywał ogłędni miejsca zdarzenia podjęto więc szereg czynności zmierzających do wyznaczenia, czy rzeczywiście wstąpił w ogień człowiek. Właściciel, dokonano celowego, sbrodniczego podpalenia pomieszczeń magazynowych. I kto był owym wstąpiwaczem? W rozpoznaniu się trudne, niekiedy niewie miejscowej przestępczej elity. Równie bary i podejrzane spohunki kilku dźwigni uposażony, bowiem rozpoznać dla zataić, chociaż doskonale celowego, sbrodniczego podpalenia pomieszczeń magazynowych. I kto był owym wstąpiwaczem?

Wskłone przy pracach też niekiedy Wotobek B. — człowiek młody wie-

kiem, będący jednak już starym znajomym funkcjonariuszy pionu kryminalnego. Z zakładu karnego wyszedł słuszkowco zdefektowy i zatrudnił się przy butelkowaniu mleka i śmietany. Zjąłcie to niebysty się Wojtkowi podobabo, nawet nie dlatego, była praca okazała się ciężką, lecz że było tu nudawo. Wojtek, wzięty na przepływanie, począł opowiadać swe

przeżycia z ostatniego wieczoru jakoś nieskładnie. Myłł szczegóły, nie u miał wykluczyć się dokładnie o czasie, formach jego opowiesci stały w celkowitzie sprzeczności z relacjami innych. Na wiosach miał ślad działania płomienia, a ręce nieśle pokalcenone, co jednak było zaszcudniono, gdyż podczas pożaru — jak wynikało z zeznań wszystkich członków zarobni — Wojtek stawał dzielnie do ratowania sprzętu gospodarstwa. Przeważając sprawa bardziej jednak za interwałowa okres przed wybuchem pożaru. Kłós przypomniał sobie, że Wojtek zdążył wyhodzić, ktoś strzegł jego dawne zachowanie. Atmosfera zaczęła się zgaszczać. Wzięto go raz jeszcze na przesłuchanie. Nie wyrzumił napocia i zeznawał, że stał przy prawdę.

Krytycyzn dzieł zaczął się dla Wojtki niebysty pomyślnie. Maister policji mu stawił się do pracy skłono świat, lecz Wojtek troszczył się przyspał. Gdy biegł dotarł do listy obywateli — okazało się, iż trud ten

był zbityczny, gdyż maszyna do nalenawania mleka uległa awarii i Wojtek był na razie zbędny. Przekimnął w duchu słuszkowco rzeczy martwych, powiół się w miasto. Po drodze spotkał kumpła z zakładu. W dwóch było rażnie. Chwilowo bezrobocie mierzawce poplątali się trochę po targu, gdyż akurat odwoził się ezwarłowski jarnark podhalanski. Kolega wykorzystał okazję: matce, która zra osesnu otrzymała paczkę z konfekcją damską, wyprawdali dwie „tybetki”. W ten sposób zapewnili sobie pieniądze na podziw, po o przedpłoduwności i porze. Przekimnął o sobie, iż ciawto bar „Pod blachą”, Wojtek i jego

świat stawał się coraz bardziej cholery. Potem Wojtkowi zaczęły chorudzić po głowie jakiejś głupiej myśli. Zastawili kolegę zapowiadając, iż udebił się na zastawki odpocznętek, w szatni wypili duszkiem resztę z butelki i wyszedł zaszczepić świeżego powietrza.

Za mocowaniem technicznym panowała absolutna ciemność. Wojtki „coś napadło” i wybił się. Wejście do magazynu zagradzają metalowa krata. Wojtek nie zwięł jednak cofać się w pół drogi. Od będącego na dyżurze mechanika wytrzymał breszostkę piłki do ciecica metalu i przystąpił do pracy. Wróćcie, jak cofać się w pół drogi. Od obaw Wojtek wczuł się do środka. Atrakcyjnych rzeczy jednak w magazynie nie było: trochę mechanicznych części zamiennech, oddzielne ochoturno, snary i materiały pedne. Wstąpiwaczowi nie honor było wycofywać się z niemy. Penetrował naderł magazynu, przysłuchując sobie zaszczepki.

W pewnej chwili dostrzegł płomień. Ogień rozprzestrzenił się szybko. Wojtek nie czekał. Powrócił, był jednak zdecydowanie trudem. Ledwie opuścił magazyn, używał dźwigni strażackich syren. Postracił, stracony — z reszty wczoru nie wzięło już pamiętał.

Strazy spowodowane pożarem wyniosły około 6 mln złotych. Odbudowa magazynu zajmuje trochę czasu. Tyłko dzięki sprawnej akcji Strazy Pożarnej ogień nie wyprzedził jeszcze większych strat. Do coś Wojtki napadło. Bo był nudzawo. Bo był i pracę. Bo ktoś czował nie dopinował.

W prokuratorstwie gabinecie Wojtkoć B. użyłsz, że kto sprowadza pożar, który zagraża życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znaczących rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech. Powołano do arestru.

Pożar

Wstąpił się w stajówkoce uniformy i kierownictwo zgłosił gotowość do pracy, oczekując na konkretne zlecenie. Maszyna nie działała jednak nadal, więc pracownicy otrzymali chwilowo wolne, lecz polecono im być w pełnej gotowości. Przez jakiś czas Wojtek respektował polecenie szefa, gdyż jednak czas naprawy przedłużał się, użyłszczył od koleż resztę z „tybetek” i umyślnie, który do miasta mógł wyśk, polecił przynieść winę za całosc. Wyzłanica sprawił się dzikaraka i niechawno Wojtek mógł przepukać grad, które jakoś dziw. Nie mu zaszczepo.

W kofcu maszyna naczyła. Wojtki z kolegą stawali przy tałmie. Praca sięla im dobrze. Od czasu do czasu pociąg stawał „a gwinta” po łyku.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)



Lipiec 1968. Drugi biegły sądowy, C. Mikolajczyk, przedstawia swoją opinię, różniąc się od poprzedniej. Na to Migaczowa domaga się wycofania dokumentu, gdyż C. Mikolajczyk to kolega wesołotokowców". Według niej także sędziowie mają różniące powiązania z przeciwną stroną sporu. Sędziowie piszą więc stosowne oświadczenia.

Wrzesień. Rozprawa już któraś z kolei i znów sędzioma Grudzińscy. Tym ci biegły J. Marszał, wydaje trzecią opinię, zbliżoną z drugą. Jednak rozprawa jeszcze się nie kończy, zostaje odroczone.

Styczeń 1967. Irena Migacz płacze do prezesa Sądu Rejonowego zażalenie na: Walentynę Muchę (sędziwką), Andrzeja Zielenka (naczelnik gminy), Tadeusza Grabrowskiego (advokata). Jeszcze jedna rozprawa zaczyna się i... nie kończy.

Dopiero 27 stycznia sąd wydał je ostateczne postanowienie: „zastanowił przesać drogę Chronoskich i Lipięców". Chronoska za pośrednictwem adwokata wnosi rewizję: „Sąd Rejonowy nie umie ustalić drogi z kontencją i precyzją oraz miarą i miarą gruntu. Mucha Walentyna i inni mają przejazd inną drogą, przez tożnię".

*

Irena Migacz prowadzi mnie nową drogą. Różi ówczas po ówce kładził jej na śmieć. Tak sobie jedną z drugim postawili i nie ma na nich sposobu. Ktoł ogrodu utrzy zakręć. Będą skrakać i nieśćcy ogrody. Przez te nieśczoneją drogę tak dokuczają czoły, że są musiała ją przeniesić do ścieżki w Polnie.

Idziemy starszą drogą. Na nasz widok i domów wychodzą i powoli w naszą stronę zmierzają: Podobińska, Krok, Ziębka. Mucha wyjeżdża na motorze.

- Oo, jeszcze w sprawie drogi?
- Nie twój, co cie obchodzi!
- Ani nie twój!
- Tamta droga stara, 50 lat nią jeżdżali.
- Patrzcie ją. Światkowie już w sądzie, że to wyższe dopiero zrobili.
- Takich tam świadków znalazła.
- Droga moja, podstępnie złapała.
- Placisz, placisz, akurat. Tylko sąd przepłacisz.
- Ooo, a kto z wypchanymi torbami wchodził do sądu?
- Ja nie muszę, bo za prawdę nie trzeba płacić, im to kłamstwo.
- Sama kłamiesz, nie mówisz.
- Trzy komisje były, żadna cię drogi nie uznała.
- Bo przypłacisz.
- Mam ją, katolicka z rady parafialnej!

- Tobie co do tego? Ciebie Bóg pokarał, że małe wrzaski odebrał!
- A ciebie, że ci dzieci nie dał.
- To za twoje kłamstwa.
- Ty, bo jak weźmiesz kamień!
- O Mam świadka, za kamień chce brać Ciechawy, że się w sądzie nie wypytasz!

*

Nie pogodził zwalśniłonejsi księżdz ani naczelnik gminy. W Urzędzie Gminy w Bohowej znalazł tylko ten gęź z Stróżnie. Kłóca się o drogę i prosi ją także w Wilekyskach, w Śiedliskach. O pojedynku stron nie ma mowy. Naczelnik, choć sam z chłopięcą rodziną się wywodzi, nie widzi sposobu:

— Jeszcze w 1969 musiał być sprawy zainicjował pobudzenie. Inni byli. I z 1973. Oby potępił się dostąpił chęć Chronoskich nicieć zapłacić. Ci i usadowieją gnojnie na drogę uwielnić, gęź, tępali, pale uboliali. Nie ustąpił. Złoty kamieniarz, można by drogę wybrukować za to, co pozost na sąd, na adwokato..."

*

Migaczowa nie daje za wygraną. Zażalenie odwołuje i następuje, ona szuka swojej sprawiedliwości. Zwracając się, uprzednie o uwłoki do aktów nr 320/64, gęźj ustoziam, że porcie czuswo nie sprawnieściłonejsi przed i krzywdę dzieci i narodu. Wierzę, że znajdzie choć odrobnie sprawiedliwości partynę? I tak dalej...

KRZYSZTOF KAMINSKI

Choć od dnia zwycięstwa nad hitleryzmem minęły już 42 lata — pamięć o ludzkiej, którzy zapłacili za to własny życiem, jest tak nadal żywa. Nadal też bywa, że kawy ofiar II wojny światowej nie są znane, o rodzinie nie wiedziana, gdzie pokonać się prochom ojca, męża, syna.

Wśród wielu żołnierzy Armii Czerwonej, którzy polegali w walkach e wywołanie Śiedecyzymy w dziecińskiej ofensywy styczniowej 1945 roku — był szeregowy telegrafista Siergiej Pawłowicz Szerbin. Zginął w przewaliku Łomaczki Zdrojów-Horbulu, a pochowany został na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu, wraz z wieloma innymi żołnierzami radzieckimi.

Córka Sieniana Szerbina, Nadieżda Keregnina, mieszka z rodziną w dalszym Noworocysku. Pewnego razu noworocyskiej komunistki, e wśród nich wuczka polegiłego w Polsce czerwonoarmisty — Galina Keregnina, spotkał i sekretarz Komitetu II wojny światowej. Po tym spotkaniu Galina namówiła matkę, by odwiedziła grób dziadka. Nadieżda Sienianowa wróciła się do wczorajszego miejsca i Czarnostawo Półkocyska — organizacji, dzięki której wiele rodzin odnalazło swoich bliskich.

Wrzuciła do Noworocyska przesyła uprzednią wiadomości: mogła Sieniana Szerbina znajduje się na polskiej ziemi, w Nowym Sączu.

Zapraszany poznać kraj i miasto, gdzie walczył i poległ ojciec i dziadek. Wyruszyli w daleką podróż. Wiozły za sobą sączą ziemi z rodzinnej miejscowości Sieniana Pawłowicza — z Sum na Ukrainie. Te ziemie zostały w miejscu, gdzie znikł, a na nowosądziejskiej mogiła. Podczas tego zwyczajnego aktu, będącego lalką symbolicznym wyrażeniem uczuć żołnierzy tego okazyjnie Ukrainie, obywateli b. m. in. członek Komitetu Centralnego, i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Józef Brodziej, wiceprezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL — Stanisław Śmierczak, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD — Czesław Grzesiak, wicewódcę nowosądziejski — Zbigniew Barylak i gowóca Kampakociej Brygady WOP — gę, Tadeusz Kubik.

Zarówno w Horbulu, jak i w Sączu Nadieżda i Galina pozostali zdrówka — znak trwałej pamięci.

Spełniło się również pragnienie obu kobiet, by bliżej poznać rejon, za którego walcząc, oboje stracił ich ojciec i dziadek. Nadieżda Sienianowa odwiedziła m. in. dom leżaczego-wwouczyniwoy „Smreż" w Koszarach i Zakład Gólciejski Sączki BWA w Jasowcu, była gościem i sekretarza KM-G PZPR i naczelnika Pwimczel, gdzie otrzymała Złota Odznakę „Za służbę dla miasta i gminy Pwimczel".

Obie uczestniczyły w wojewódziejskiej akademii z okazji Dnia Zwycięstwa, podczas której Nadieżda Keregnina



uhonorowaną Złotą Tarczą Herbowa Nowego Sączu.

Wizyta Nadieżdy i Galiny Keregninych była jedną z wielu, jakie co

roku w małym skądajda na polskiej ziemi, rodziny e czerwonoarmistów poległych za wolność Waszy i naszą.

Zdjęcia: STANISŁAW ŚMIERCIAK

WIEŚKAW KOSTRZEWA ZWIĘZCZENIA KIELNEK!

Zaczęłam przed dwadzieścia laty w kawiarz, dość wytwornej, co dia dnieczywym z zabitej deski mości postawił linowosądziejski, by na łacie wianemem społecznym i choćby starsze koleżanki były na początku w stosunku do mnie „nastraszono", nie przejmując. W tym czasie, kiedy w pierwszym tygodniu po zdaniu kasy, okazało się, że zarobiłam na około kilkadziesiąt złotych, byłam szczęśliwa, bo wówczas kilkadziesiąt złotych to była przeciętna dzienna.

Pyta pan, czy w naszym zawodzie oszukuje się klientów? To ja wobec tego zapytałam, na jakim świecie pan żyje? W każdym zawodzie, w każdym, ludzie nieuczciwi. A tu dochoćdzi jeszcze jedna okoliczność. Na temat naszego fachu krąży mity, opowiadają się o kolosalnych zarobkach, co powoduje, że pracę podjęwmy tutaj bardzo często ludzie, którzy jak najszybciej chcą się dorobić, niż na całego. Był taki okres, że w miejscowości woszczewo były otwierano na sezon przeróżne restauracyjki, kawiarznie i kto tylko się zgłosił, był przyjmowany do pracy. Nawet e wręczka, jeśli man był e właśnie ci ludzie psali opinie. Bo im było wszystko jedno Wpał jeden z drugim na jakiejś macholce, to

szedł do agenta z „białymi" papierami, poproszwał trochę, brab opinie, świadectwo pracy i gdzieś indziej zaczynał od nowa robić to samo.

Pracowałam kiedyś w nocnym lokalu. Kierownik był tam między innymi młody chłopak, bodaj że Szczeniński. Ciągłe mi jakiejś scysie i gościom, to im os dopisał do rachunku, to znów podał jarzembik w butelce od winiaku. Aż w końcu jacyś goście nie wytrzymali, wpukili się do kasiarki. Chłopakowi groziła „dyscyplinarka". Ze złości natrząp był gościom do jakiejś potrawy garść soli i poszedł do domu, nawet nie zdając kasy. Rano polecił do kadr, zażądał sobie natychmiastowe zwolnienie na własną prośbę i nim kierownik przyszedł do dyrekcyj i wnoskiem o dyscyplinarne zwolnienie, był już za półno. Dość dobra opinie, świadectwo pracy, a wieczorem przyszedł do knajpy jako gość i trzeba było go obelgiwać, a na tyłto miał się, jak to pięknie kierownika zrobił w caps".

Gdybym oszukiwała gości, chyba bym tak długo nie pracowała w tym zawodzie. Zresztą, jeśli man był e końca szczerza, bęby zarobić, wcale nie trzeba oszukiwać. Boki z bez tego są. Dem panu przykład. W nocnych lokala-

lach (ale w dziesiętnych też) pijąni goście nierozdaje proponują, aby się z nimi napić. Jak się takd uprzej, to co robić? Początkowo odmawiałam, goście się obrażali, byli pełno niezgrzesni. I wówczas wolno robić, ale w ogół kie rownicy przemyślał na takie praktyki ocy, a jeżeli chcieli być to bardzo doctekliwi, to były sposoby, aby im „umilić" życie. Wystarczyło się nie spiesznie zbrylić z zawiązanym szczy. Myśmym siedzieć dłużej, ale kierownik wychodził i knajpy o świecie. Nie było sily, aby po kilku dniach nie znieść. Lubiałam pracę w nocnej kawiarni, nie miałam problemów nawet z pijakami. Wystarczyło trochę ostrzej się do jednego z drugim odzwadzić i już brał się do przeproszenia, ciuowania rące, stawiania gorzaly. W gorzej sytuacji byli kelnerzy. Nierozdaje trafiały się przywary, dochodziło do rękocinów. Po jakimś czasie stwierdziłam, że imo kupowania modnych ciuchów i kosmetyków mam sporo zasobów i pięmiędzy. Poznałam wtedy chlo-

Modelarstwo

Kierownik sekcji modelarskiej Aeroklubu Podhalańskiego, Wiesław Obratki informuje:

Modelarstwo komlczynie w naszym regionie cieszy się coraz większą popularnością. Modelarze zdobyli 50 medali, 60 dyplomów mistrzowskich, po kilka razy tytuły mistrzów kraju zdobywali: Krzysztof Job, Dariusz Jacheł, Jerzy Tokarczyk, Tomasz Kwaśnik, a Juliusz Zarowicz z „Zedriki” w Muszynie był mistrzem i wicemistrzem świata.

Niedawno mistrzostwo z Rzeszowa i północną mistrzostwo Polski. Nasza ekipa liczyła 30 osób z 6 klubów. Niespodziewanie najlepiej spisali się uczniowie z szkoły w Wielogłozach: Krzysztof Burajski był I (rakiety ze smocznocem), Sławomir Dumana — III (rakiety z tasma). Paweł Król — III (rakietoliny). Te trzyka zespoły wygrały się znakomicie podczas Centralnych Zawodów Modeli Koszaliński ZHP w Krakowie. Niezły wynik uzyskali również modelarze z sądeckiego „Aeroklubu”. „Cumulusci” przy Państwowym Domu Dziecka w Nowym Sączu — Jacek Zdzięcił, Tomasz Misiał, Andrzej Wajda, Wiktor i Jarosław Mirzawa. Brak tytułów zawodniczej nie pozwolił im uzyskanie złotych loków przez zawodników I i II miejscowego MKK, ZYR i MKR w Nowym Sączu. Ale rutyna i doświadczenie to rzeczo do nabycia i za rok powinno być lepiej.

Przepowiednia Mrugaty

Co się odwiecza, to nie uciecza — postąpił przed rokiem kolektiwistów nowotararskiego „Podhalia” wicyprezes klubu Tadeusz Jajok po przegranej rywalizacji z bytomianami „Polonia” mistrza Polski. Kiedy opadła głowka gorczyca, trener Walenty Ziętara przypomniał zawodnikom przepowiednię wiewiórego drucha z lat 1909: „Janka Mrugaty, w roku 1979 w zwycięstwie w lidze „Starek”i zmalował tradycję nie poluje na ludzi, niepółki trenera. Jakiś wtedy im wywrócił, że przyjdzie siedem lat chudych. 1986 — to był właśnie ten sędziwy... Teraz przyśła pora na lata tuście.

Jako zawodnik zdobył Ziętara w barwach „Podhalia” jedenaście tytułów mistrza Polski. Dwunasty przyszedł panu Walkowi niedługo. Mimo iż walczył z Alina, Waldą, Szarym przemienił się na Śląsk, aż Sikora i Hirsz wychylił z kraju — szepci sędziwy bezbronnemu słońcu. Taką już szałka nastąpiła.

Dopiero po jednym wywróceniu przez Mrugale lataca udało się wręczcie pokonać kolekcję Śląskich Klubów, „Szarek”i powrócił na mistrzowską trybunę. Aby na nim pozostały kierownik drużyny — Stanisław Chm — pozwolili spalić na lodzie swą czapkę. A kibice skądś wiedzą: Nieważ się młody nie odda tytułu mistrzostwo od „Podhalca”.

KRÓTKO

„A Młody Szaryk” przeliczył „Głisnicę”. Piotr Pielichowski zdobył punktów Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Elblągu webrny model w wadze do 50 kg w stylu klasycznym. A 18 czerwca w tym roku — nowocześnie regulaminowa, kajakowej erocy wciąż bież z kajakami na barkach i powrót kursem rzeki na dystansie 250 metrów. A Podkaszta Długość — 1500 m. Wierzącej szkoły podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuski w przelazach zwyciężył Jacek Bak, przed Tomaszem Karzączykiem i Wojciechem Konstancym. Apel olimpijki odezwał Paweł Janus, młodziutki sławka symbolizując wianek kwiatów pod obeliskiem pomodowców przez hitlerowców sądeczan.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESIAK

Oto rezultaty mistrzostw okręgu w kajakowym zjeździe:

Seniorki
K-1 — 1. Krystyna Mierucka, 2. Dorota Koldziejczyk (obie „Start”).

Seniory
K-1 — 1. Kazimierz Gawlikowski, 2. Bogusław Bryznak (oba „Start”), 3. Maciej Żek (Dunajec”), C-1 — 1. Wiesław Grzędził, 2. Piotr Wajda, 3. Wojciech Szekalski (wszystkie „Start”), C-2 — 1. Wojciech Kudlik i Marek Maślanka, 2. Tadeusz Ślawicki (Krzysztof Sławkowski (wszystcy „Start”), Wiesław Adamczyk i Krzysztof Pochwała (Dunajec).

Kajak

Junioriki
K-1 — 1. Grażyna Gabrys („Sokolica”), 2. Maria Dominik, 2. Agnieszka Argasińska (obie „Start”).

Juniorzy
K-1 — 1. Piotr Jandura, 3. Piotr Majerczak (oba „Pienny”), 2. Konrad Synowicz („Start”), C-1 — 1. Stanisław Zbożniak („Sokolica”), 2. Maciej Pałak („Dunajec”), 3. Robert Kles („Pienny”), C-2 — 1. Andrzej Hila i Robert Tymbariski („Dunajec”), 2. Janusz Jandura i Adam Jaworski („Pienny”), 3. Andrzej Selny i Piotr Kożuch („Start”).

W trzecim rundzie okręgowej ligi młodocianych zajęli miejsca się zawodnicy „Startu” i „Sokolicy”:

Dziewczeta
K-1 — 1. Małgorzata Szczepanik, 2. Katarzyna Wierchoń, 3. Ewa Mierucka (wszystkie „Start”).

Chłopcy
K-1 — 1. Rafał Smolek, 2. Paweł Misiał (oba „Start”), 2. Paweł Walczewski („Sokolica”), C-1 — 1. Grzegorz Borys („Sokolica”), 2. Wojciech Jurelewicz („Pienny”), 3. Krzysztof Bielecki („Start”), 4. Roman Jajok i Jarosław Kłosa, 3. Tomasz Powiżid i Andrzej Oleksy, 3. Artur Swanyan i Janusz Janik (wszystcy „Start”).

CZESŁAW WRONA ...TATERNICZE... Ptasia studnia

Słońca w zenicie, ciepło. Stoje przygotowany do zjazdu przy otworze. Zawsze lubiłem o tej porze wchodzić do jaskini. Odszedł mi od oka na samocześnie lina, haki i wprawy, które mają mnie utrzymać przed tych kilkanaście metrów zjazdu w studni otwierającej się pod moją stopą.

— Młotek jechał — chrząknął i dźwięk. Na dnie studni już czekali w trojko — Paweł, Heniek zwany Spokojnik, i Tino.

Rzucam powoki w dół. Lina napiera się i rozciąga. Swoobodny, bez kontaktu ze ścianami zjazd, w obrazy-mię siodełkami (siodełkometrowe) studni wyciszone. Zaczynam się powoli krecić wokół własnej osi. Jest w miarę szybko, to znaczy nie leje się naterczywie za kolnierza. Od czasu do czasu słychać przeciągi. Owład odpadają kamieniami. Wie trafił mnie. Ląduję spokojnie na dole obok kolebów na drobnych kamienkach dna studni. Tętno wibruje, tętno to latami stają się trafił kogoś z zjazdowego.

Na szczytku widzę, że w jaskini nie jest zbyt mokro. Bardzo to ważną, skoro będziemy się tu poruszać przez około dwadzieścia godzin.

Zaden z nas nie zdziwił sobie sprawę, że rozpoznaliśmy jedno z ciekaw-

344 zawodników wystartowało w VI Maasowych Biegach Zwycięstwa zorganizowanych w Nawojowej przez Zarząd Miejski ZMW. Imprezie przyznawaliśmy kombatanom na imię Treści i Michał Pielichowiec. Ceremonię wręczenia nagród (fundowanych przez OHP, ZGLA, RW LZS, ZW ZMW, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Komendę Chorągwi ZHP) uświetnili pokaz rakiet świelich w wykonaniu zespołu fuzjonistów nawojowskiej jednostki ZOMO.

Oto najlepsi:
Dziewięćka: rocznik 1974 i młodzież — 1. Lucyna Gienka, 2. Beata Skłanina, 3. Monika Wozolek (wszystkie z Bobowej); 1973-1973 — 1. Ewa Tomaszek, 2. Renata Sianek, 3. Lucyna Legutko (wszystkie z Nowogajowej); 1970-1971 — 1. Małgorzata Bągasz (Nowy Sącz), 2. Zofia Pacholik, 3. Joanna Uryga (obozie z Nawojowej); 1969-1969 — 1. Bożena Kamińska, 2. Jazeta Kozłowska, 3. Małgorzata Nika (wszystkie z Bobowej); 1967 i starsze — 1. Jolanta Marek, 2. Małgorzata Majewska, 3. Teresa Fawcetta (wszystkie z Nawojowej).
Chłopcy: 1974 i młodsi — 1. Janusz Domin, 2. Grzegorz Duleba (oba z Bobowej), 3. Paweł Janus (Nowy Sącz); 1973-1973 — 1. Jacek Bak, 2. Tomasz Tokarczyk (oba z Nowego Sącza), 2. Piotr Wrobel (Bobowa); 1970-1971 — 1. Marcin Malinowski, 3. Siergiej Pańkowski, 3. Stanisław Hiel (oba trójka to junacy OHP z Nowego Sącza).

1968-1969 — 1. Leszek Tomaszek, 2. Zbigniew Bogdański, 3. Szczepan Tabis (wszysty z Nawojowej); 1967 i starsi — 1. Tomasz Leszek, 2. Andrzej Krzywicki, 3. Piotr Dubiel (wszysty z Nowogajowej).

Najwięcej punktów w klasyfikacji drużynowej zdobył zespół Szkół Rolniczych w Nawojowej i szkoła podsta-wowa w Bobowej.

W Biegach Zwycięstwa w Limanowej bezapelacyjnie zwyciężyli podopieczni Józefa Bukacza ze szkoły podstawowej nr 2 w Medynie. Drugi i trzeci lokatą podzieliły się ekipy SP Mordarka i SP-4 Limanowa. W punktacji indywidualnej zwyciężyli (zsumowano): Liczom Medyczne i Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrotechnicznych (obie szkoły z Limanowej). Na oszczędnym dystansie najgłębiej szli: 1 km dziewcząt — Winiak (Kłodne), 1,5 km chłopców — P. Gama (Rostok), 1,5 km młodzieź — B. Wajtek (Kłodno), 2 km młodocianów — S. Czaja (SP-1 Limanowa), 2 km juniorek — A. Miś (Liczom Medyczne Limanowa), 3 km juniorów — G. Rapla (Kłodno).

Głównym organizatorem imprezy był Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta i Gminy w Nawojowej, którym kieruje Stanisław Siróg.

Siatkówka

W cyklu turniejów o mistrzostwo województwa młodzież zwyciężyła reprezentacja sądeckiego MKS „Beskid”, przed nowotararskim „Gorcem” i „Sandecją” i „Sokolem” Starý Sącz. Tym razem zespoły mistrzów tworzyli: Arnieksa Buzekowa, Ewa Chrupek, Maria Salamon, Monika Golińska, Monika Kulpińska, Lucyna Salamon i Marzena Studenka. Podczas turnieju na wyróżnienie zasłużyły ponadto młodziarki: — Arnieksa Miller („Gorce”) i Liliana Czauderna („Sandecja”).

Finiszuje liga międzyokręgowa kobiet. Szanse na awans do III ligi mają drużyny „Beskidu” N. Sącz i „Sokolca” St. Sącz. Oto czołowa tabeli:

1. „Sokół”	25	40	68:31
2. „Beskid”	22	40	66:29
3. „Kruska”	24	40	47:39
4. „Dunajec”	22	34	43:20

Pod śląsk — w finale Międziesiatskiej Młodzieży w Nowym Sączu najlepiej spisali się dziewczęta SP-2 (Sportklub Tadeusza Golińskiego) i Liczom Medyczne (Kłodno). W finale turnieju o mistrzostwo województwa zwyciężyła reprezentacja SP-18 (Franciszek Kubuszek) i Zespołu Szkół Budowlanych (Władysław Mien-del).

odpowiedzial nad wyraz spokojnym i zrównoważonym głosem.
Nastąpił do otworu przymierzali się. Paweł, bacznie uważając na stopę, niegdyż nie zgłaska, ciało przesuwa się do przodu...
— Do diabła! Ty drzewko! Ja ciężko! Paweł, w podobnie szybki sposób znikając po drugiej stronie.
Słyszymy z Henikiem jakiego tupanie, szepoty i wrzaski spokojny głos Pawła ponownie przywołuje do awantury...
— Szybko, szybko chodźcie, szkoda czasu, uważa na głowę — wola.

Ciekawy tego, co się dzieje, rusza Heniek. Ku mojemu zdziwieniu, w odwołaniu sytuacji powtarza się z dokładnością do niemalże jednego przecinków.
— Czekaj, dawaj do przodu, szybko, uważaj na głowę — słyszysz głos trzech kolebów.

Zdziwiony trochę, że nie idą dalej, tak to zwykle bywa, siadam i wzywam je. Paweł, bacznie uważając na stopę, niegdyż nie zgłaska, ciało przesuwa się do przodu...
— Do diabła! Ty drzewko! Ja ciężko! Paweł, w podobnie szybki sposób znikając po drugiej stronie.
Słyszymy z Henikiem jakiego tupanie, szepoty i wrzaski spokojny głos Pawła ponownie przywołuje do awantury...
— Szybko, szybko chodźcie, szkoda czasu, uważa na głowę — wola.

Nade mną zwiła się za śmiechu trzech moich kolebów, oczywiście i rozkryli tyłkami zbierawczych i dydaktyka stryfańską moją reakcję. Nie muszę chyba tłumaczyć, że była ona zupełnie, ale to zupełnie identyczna z tą, którą poprzedziła tuż przed wyjściem, ciepłego do tej chwili ubioru!

Nade mną zwiła się za śmiechu trzech moich kolebów, oczywiście i rozkryli tyłkami zbierawczych i dydaktyka stryfańską moją reakcję. Nie muszę chyba tłumaczyć, że była ona zupełnie, ale to zupełnie identyczna z tą, którą poprzedziła tuż przed wyjściem, ciepłego do tej chwili ubioru!

Co chęli, słychać już było tylko wspanięły rechot czterech gardek, który choć jeszcze tarasował nas w głąb jaskini.

— Co się stało, Tino! — krzyknęliśmy niemal równocześnie.
— Nic, nic, nisko tu, chodźcie —



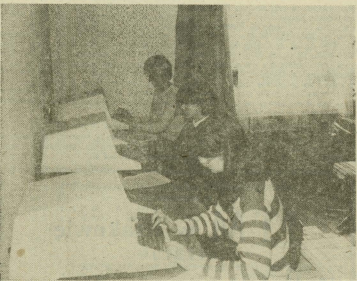
Dobry rok

11 maja, godz. 15. W sali Zespołu Szkół Zawodowych „Gliniaka” 16 odświętnie ubranych chłopców, dwie dziewczyny. Przy stole przydługim kolumnia. Henryk Krzyszczyk, nauczyciel matematyki, otwiera kołeczko, czyta zadania. W ciągu 5 godzin trzeba rozwiązać trzy.

Pierwsza matura w Liceum Zawodowym. W tym roku zdało 18 uczniów Liceum Zawodowego i 18 z Technikum Wieczorowego. Zdobyli specjalności: mechanik urządzeń hydraulicznych, pneumatycznych i klimatyzacyjnych. Mało jest tego rodzaju fachowców, ale Fabryka potrzebuje ich już

przyniosły sukcesy uczniom w zajęciach popołudniowych. Na 19 boczniaczych Liceum, 18 zdało maturę. Pięciu wybrała się na studia. Tak się składa, że nie będą kontynuować nauki w dołchowskim kierunku. Jeden będzie odawał do szkoły oficerskiej, czterech na... AW!

Sport szkolny należy do uboższych zajęć uczniów. W piśmie moim i siatce-woce oddział znaczące sukcesy. Te nie wyszły Skoła zdobyła III miejsce na szczeblu centralnym w przeglądzie zespołów artystycznych. II nagrodę otrzymał Tadeusz Kaszalowicz w konkursie fotograficznym, zorganizowanym przez Ministerstwo Górnictwa



Zdjęcie Tadeusza Kaszalowicza nagrodzone w konkursie Ministerstwa Górnictwa i Energetyki.

tych. Za dwa lata nastąpił maturę-żółda zdobył dyplomy mechaników automatyzacji. Każdy absolwent tutaj szkoły ma w Fabryce zapewnione miejsce.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej stworzono się również uśmiechnięci zapracowanych szkół. Trzecioklasista wykonał eksponaty — prace końcowe i zdają egzamin z teoretycznego opozowania zawodu: bluzark, smowczarków. Wielkość z nich wówczas nieznaczącą pracę w wydziale powoznym podcaza praktyki.

Konieczny się rok szkolny dziewczęta zespołu szkolnego ocała jako dobre. Poważnym nauczaniem obłąka zdobyli

i Energetyki. Zbigniew Jakub uczestniczył w konkursie Ministerstwa od hasła „Prześlibo i termalniejszość zakładu pracy” z którym współpracuje szkoła”. Zespół Szkół Zawodowych „Gliniaka” jest kopodarem eliminacji w ekali gwercytowa.

Ponadto w koniecznym się roku szkolnym powstało tu koolo SİMP. Uczniowie do raz nieraz zetknęli się z nowoczesną technicą. Fabryka udostręca do celów dydaktycznych maszyny, a specjalnie dla szkoły kaulia komputer. W otrzysłym roku ucznio-woce powołała klub komputerowy. Z takim przygotowaniem będą w Fabryce tym bardziej oczekiwani.

Zwalniać — nie zwalniać?

O tym, że z dyscypliną pracy nie jest najlepiej, pisaliśmy niedawno po-śluszące się danymi o existoistowoci i wielkości kar. Co do piątkę alko-ol w pracy lub przed pracą — nie ma wątpliwości: muszą natychmiast pozostać się z zakładem. To samo czy-ka przypalanych na kradzieży. Czyżby kończenie trzeba zwolnić pracownika, którego na przykład nie podoba się stanowisko pracy, na jakie sbe-rownano go, gdy utraci zdrowie? Albo takiego, który w nerwowej dyskusji ułbił przybroszemu?

Przeróżne brywały pomysły wypowiedział umowy o pracę, sypiaczy się o-stantnie po kilka tygodniowo. Wpraw-dzie na bieżący rok zaplanowano zmniejszenie zatrudnienia i dotyczy to przede wszystkim niedyscyplinowa-nych, jednak trzeba się zastanowić nad

kryteriami oceny pracowników. Czy jedno przewinięcie kwalifikuje do zwolnienia, czy przewinięcia, czy otrzymuje karę zweryfikując proporcjonalną do winy?

Niejednokrotnie pracownik, który podpadł przełożonemu, cięższy się do-tychczas opinią dobrego fachowca. Jeśli się dodatkowo na kilkoro małych dzie-ci — warto rozważyć, czy otrzymuje karę zweryfikując proporcjonalną do winy?

Ostatnio prezydium Zarządu Związku Zawodowego zajmowało się interwen-cją Związku we wspomnianych spra-wach. Na ogół otrzymujemy wywie-śdzenie odwołują się do Sądu Pracy, ale też proszą o pomoc Związek. W uratowanych przypadkach, niezależ-nie od przynależności związkowej, może liczyć na poparcie.

Do końca maja w Dziale Socjalnym można składać podania o wczasy. Jakże są w tym roku możliwości wyjazdu, jakie koszty, co Fabryka oferuje dzieciom pracowników?

Jak zwykle na wczasach i kolonjach nie powinno zabraknąć miejsc dla chę-tych. Można skorzystać z zakładowych ośrodków wczasowych, albo wy-brać ofertę innej firmy.

Najczęściej amatorów będzie z pew-nością ma wczasy w fabrycznym o-środku w Działowie. Na pięciu turnusz-ach z wyposazony nad morzem sko-rycznie 450 osób. Byłoby też o-tyłe atrakcyjne, że w Działowie — jak w małym kurorcie kurorcie nadla-życ — kąpiel w morzu jest do-wolna. Niedługo mają być wyko-nywane prace remontowe, które wy-ślą standard tego ośrodka. Wejść jest to obiekty tymczasowy. Jednak jeśli po-udać dopłaca, wczasowicze i tak ap-etynają większość dnia na plaży, wie-cie ma rażą ich niedostatek zakwatero-wania. Ostatni turnus, na przełomie sier-pnia i września, jest zwyczajowo za-organizowany dla Amatorów i re-istów. Na turnusy lipcowe i sierpniowe trudno o miejsce, na wrześniowe je-żesz są Energetki i renciści mogą li-czyć na dofinansowanie oddziałów. Uiszczają jedynie symboliczną opła-ć.

Każdy pracownik również otrzymuje dołaczyci z zakładu. Koszt wczasów za-liczy od średniego dochodu na człon-ka rodziny. Przecięcie płaci się 5 do 7 tyś. za osobę, niezależnie od miej-scania pobytu. Ze stałym korzystają też dzieci.

Kolejnym miejscem zakładowych wczasów jest Międzyzakładowy Ośro-dek w Górniku nad Czarnym. Od po-łowy czerwca do połowy października tałoga Fabryki ma zarezerwowany po 110 skierowań na każdy turnus.

Miejscami w MDW „Gliniaka” w Wy-ższej dyspozycje bratowej Federacji Związków Zawodowych, ale Fabryka — jako gospodarz — ma swoją stałą

placę: na czterech turnuszach po 37 miejsc. Ośrodek ten cięższy się dużą popularnością. Zadawani są także go-ście z NRD, z kłócy mi Fabryka od kilku lat prowadzi wymienny ko-łeczko-niedzielnych wypadów.

Także w Wysowej ma Fabryka wła-wny ośrodek campingowy „Beskid”. Z różnych względów nie urządza się tu wczasów, służy on dzieciom jako baza kolonijna, a docelowo jako cel sobot-nie-niedzielnych wypadów.

W tym roku zakładowi przybył pen-sonaż w Zakopanem. Na razie jest w nim 15 miejsc, od przyszłego roku będzie dalszych 12. W najbliższym se-zonie obiekt przeznacza się wyłącznie na zagraniczną wymianę.

Oczywiście zakładowe ośrodki nie sąsatisfakcjonują wszystkich. Niektórzy postarają się o wczasy organizowa-ne przez inne przedsiębiorstwa. „Glini-ka” wyjątki takie miejsca dla swych pra-cówników.

Jakie kryteria stosuje się w rozdzie-łaniu skierowań na zakładowe wczasy? Jeśli chętnych jest więcej niż miejsc, a także w przypadku wycieczek i turnu-ów lipcowych i sierpniowych nad mor-zem, bierze się pod uwagę staż pra-cy i tlo, kiedy ostatni raz pracownik ko-rystał z tej formy dostalności socjal-nej.

Nie powinno być kłopotów z uzy-śkaniem skierowania na kolonie i o-środku 100 dniowej wyjazdu na kolonie do Warszawy, 70 do Pżywki koolo Nowego Targu, 40 do Elbląga. Trzy turnusy kolonijne (po 40 miejsc) zo-rganizuje się w ramach stażu w Wy-ższej. 150 dzieci, przede wszystkim należących do ZHP, skorzysta z obo-żów w Żelazowej Woli i Półborowie. Dla maluchów, ukamni karani pięci-letnimi lub naganiami, wykonujący dużą ilość braków.

Wielkość nagrody może być różna. Należy od stażu pracy danej osoby, od rocznej wartości jej produkcji. Pod-stawie obliczenia stanowi pula zasada-ńska plus premia i dodatki: funkcyj-ny, zmianowy, za warunki pracy szkodliwe dla zdrowia. 60 proc. tak ob-liczone kwoty rozdzielane jest na wy-działy, gdzie zatrudnieni i kolektory dokładnie rozpatruje, komu się na-ależy. Pozostałe 10 proc. tworzy pulę na-rodowego dyrektora. Przyjmuje się komórki, które są szczególnie się wyróżniły się do wyprowadzenia wypłać.

Nagroda będzie sypiacza jeżesz w maju. Reklamacje dotyczące „stermatyki” należy od wydziału. Zależnością k nie sypiaczy regulaminu, wypłat lub ma-ści o najkrótszym stażu.

Samorząd podzielił zysk przedsiębiorstwa

11 maja Zebranie Delegatów samo-razu zdają mało dokonał ostatecz-nego rozliczenia ubiegłego roku w przedsiębiorstwie oraz ocenę pracę dy-rektora.

81 delegatów wysłuchało sprawozda-nia dyrektora naczelnego z rocznej działalności przedsiębiorstwa. Ruda Pracownicza przedstawiła uchwały o przyjęciu rocznego bilansu i podziela zysku na fundusze oraz propozycje po-ziomu funduszu zalogi.

Fundusz ten wynosi 154 mln zł. Z tego 104 mln przeznacza się na fun-dzus nagród, 9,2 — na fundusz socjal-ny, 40 — na mieszkaniowy. Propozy-cja wodażnika sypiacza opinie dele-atów. Związkowcy domagali się po-większenia funduszu socjalnego, nie-którzy delegaci — mieszkaniowego. Jeżesz nie ustal, że na nagrody jest stanowczo za mało. W ubiegłym roku było 116 mln zł. Mimo kontrowersji, podzielił zysk w tym czasie Rada nie uległ zmianie. Wielkością zalogi przy-jęto też pozytywną ocenę dyrektora przedsiębiorstwa.

Rada Pracownicza zaproponowała delegatom, by zalogą Fabryki dobro-wność przeznaczyć końcówki wypłat (od 1 do 9 zł) na fundusz Narodowe- go Czynu Pomocy Szkole. Te nieznan-ze opłaty w ciągu roku dają kilkadz-ięt zł. Zlikwidowanie końcówek ulu-wi prace obłąkowych i wypłacają-tych zarobki. Szlachetny cel sbe-łodzi nie budzi wątpliwości, jednak nie wia-

domo jak zostanie ona przyjęta w wy-działach. W niektórych już przeznacza się końcówki na kasjkielce mieszka-niowe dla sirot. Dopiero po sondażu w Fabryce można się, czy zamierze-nie Rady jest realne.

Fundusz zalogi podzielił. Kto mo-że się spodziwać nagrody, ten interes-uje! O tym rozstrzyga zakładowy regulamin wypłat, uchwalony w ubie-żnym roku. Dla uproszczenia popatry-ny, komu taka nagroda się nie nale-ży, prawo do niej traci zwolnieni dy-rektora, maluchów, ukamni pięci-letnimi lub naganiami, wykonujący dużą ilość braków.

Wielkość nagrody może być różna. Należy od stażu pracy danej osoby, od rocznej wartości jej produkcji. Pod-stawie obliczenia stanowi pula zasada-ńska plus premia i dodatki: funkcyj-ny, zmianowy, za warunki pracy szkodliwe dla zdrowia. 60 proc. tak ob-liczone kwoty rozdzielane jest na wy-działy, gdzie zatrudnieni i kolektory dokładnie rozpatruje, komu się na-ależy. Pozostałe 10 proc. tworzy pulę na-rodowego dyrektora. Przyjmuje się komórki, które są szczególnie się wyróżniły się do wyprowadzenia wypłać.

Nagroda będzie sypiacza jeżesz w maju. Reklamacje dotyczące „stermatyki” należy od wydziału. Zależnością k nie sypiaczy regulaminu, wypłat lub ma-ści o najkrótszym stażu.

List do „Głosu”

Pyla Czytelniczko, czy w związku z przyjazdem 10 czerwca br. do Tarno-woce poleca Jan Paweł II, pracowni-ka „Gliniaka” mogą ten dzień odprac-ować wcześniej?

Ze sportu

Maj jest wyjątkowo pomyslny dla koszykarek „Gliniaka”. Pierwszy zespół sypiaczy na turnieju w Poczajowie zmierzył się z zwoleńcami drużynami słowackimi i wygrał turniej. Podolenie w Reszowie — w turnieju kadetek zwyciężyły koszykarki z Gorli.

Kolumnę „Głos Gliniaka” redaguje KRZYSZTOF KAMIŃSKI

OPSW KRAKÓW

zatrudni

**KIEROWNIKA AGENCJENEGO ODDZIAŁU SIKU
SUROWCÓW WYTOPNYCH**

z własnym samochodem dostawczym lub ciężarowym.

Wynagrodzenie 40-80 tys. zł.

Informacji udziela Dział Obrótu Towarowego — Kraków, ul. Westerplatte 12, tel. 22-46-93. K-4569

SPRZEDAŻ

MEOCANINE tanio sprzedam.
Jan Bartelgł Przystała 12. D-3007

ZGUBY

WACHALA Zdzisław, zam. Ja-
worska 129 zgubił legitymację
policji nr 10253 wydaną przez
Komendariat Powiatową 4-Do-
wry Śac. D-3009

OPOKA Zdzisław, zam. Nowy
Śac, Lwowska 28/29 zgubił legi-
tymację służbową nr 225/88 wy-
daną przez Oddział 215 D-3004

ROŻNIÉ

PRZEPRASZAM serdecznie Teresę
Sioła-Tyła, zam. w Faliszewie za
pominięcie jej w telegramie na-
stawionym do niej 28 listopada 1986
Wojciech Śnieg, Nowy Dwór Ma-
nowski, Lotników 7/A. D-3009

PRZETARGI

Pieniądz Park Narodowy n/D woj. Nowy Śac sprzedza w DRODZIE PRZETAR-
GU OGRANICZONĄ ILOŚĆ samochodów terenowych UAZ-469 z rok produkcji
1981 nr rejestracyjne NSA-059J, stopień zużycia 5% proc., cena wywoławcza
265.500 zł

Przetarg odbędzie się w dwa tygodnie od ukazania się ogłoszenia w Pieniądz
Parku Narodowym w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 107. Wadum w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej przysługująco do przetargu powpłnić naj-
później w przeddzień przetargu.

W wypadku nie dojęcia do skutku pierwszego przetargu termin drugiego i trze-
ciego przetargu zostanie podany na tablicy ogłoszeń w dyrekcji PPN.

Zastrzegają się prawo umiawnienia przetargu bez podania przyczyn.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego Wydział II Karny w Nowym Śacu z dnia 23 października 1986 r., sygn. akt II K 522/86 zostali skazani:

- Grzegorz Cabaka — s. Walentego i Józey, s. K. Kulig, ur. 20.09.1963 r. w Nowym Śacu
- Tomasz Płachy — s. Mariana i Grażyny z d. Szczerok, ur. 10.10.1966 r. w Krynicu
- Krzysztof Dziedzić — s. Jana i Katarzyny z d. Petryla, ur. 12.63.1966 r. w Nowym Śacu.

Na wykonanie popełnione w m-cu lutym 1986 r. w Nowym Śacu, popełnione w warunkach recydywy, na szkodę Artura K. — na karę 3 lata pozbawienia wolności, 200.000 zł grzywny, z orzeczeniem w stosunku do każdego z nich kary dodatkowej konfiskaty mienia w całości.

Ponadto, Krzysztof Dziedzić — za zabranie w celu krótkotrwałego użycia samochodu, w dniu 15.02.1986 r. w Nowym Śacu, popełnionego w warunkach recydywy, na szkodę Antoniego Z. — na karę 1 roku pozbawienia wolności, z orzeczeniem kary łącznej 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności i łącznej kary grzywny w kwocie 300.000 zł.

Nadto, powyższym wyrokiem skazano Grzegorza Cabakę za czyny:

- popełnienie w dniu 29.10.1984 r. w Nowym Śacu wspólnie z innymi osobami, a polegające na własnieniu się do domu i zabranie przedmiotów wartości 1600 zł na szkodę Zofii H. w warunkach recydywy — na karę 2 lat pozbawienia wolności i 200.000 zł grzywny
- oraz za to, że w dniu 15.04.1986 r. w Nowym Śacu, uderzył głową w nos Adama Ch. powodując w tym czasie urazę nosa z przemieszczeniem, przy czym popełnił w warunkach recydywy — na karę 1 roku pozbawienia wolności, z orzeczeniem nawijaki w kwocie po 10.000 zł na rzecz pokrzywdzonego i Budowy Pomnika Centrum Zdrowia Małki Polki w Łodzi,
- a nadto, za czyn z art. 234 § 1 k.k. popełniony w dniu 12.05.1986 r. w Nowym Śacu na karę 1 roku pozbawienia wolności z orzeczeniem kary łącznej 5 lat pozbawienia wolności i łącznej kary grzywny w kwocie 300.000 zł

Ponadto, przedmiotowym wyrokiem skazani zostali:

- Andrzej Janisz, s. Mieczysława i Czesławy z d. Sowa, ur. 06.02.1959 r. w Nowym Śacu za to, że w dniu 01.11.1986 r. w Nowym Śacu dopuścił się kradzieży na szkodę Krystyny K., przy czym łączna wartość zabranego mienia wynosiła 150.000 zł, a czyn został popełniony w warunkach recydywy — na karę 1 roku pozbawienia wolności i 200.000 zł grzywny. Ponadto, w stosunku do wszystkich oskarżonych, tj. Grzegorza Cabakę, Tomasza Płachy, Krzysztofa Dziedzić i Andrzeja Janisza — orzeczono nadzór specjalny na okres 5 lat z połączeniem podjęcia i wykonywania stałej pracy zarobkowej w społecznym zakładzie pracy oraz zarządzone podanie wyroku do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec”.

Orzeczeniem zwozonym Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu z dnia 23 lutego 1987 r. Nr rej. SA. 6120/1378/86 Jan Hadecki, syn Jana, ur. 1.05.1916 r., zam. Kacwin i, obwiniony o to, że w dniu 2.12.1986 r. w miejscowości Kacwin oddał do piety, bez zgody właściciela, przedmiotowy samochód, drobną ilość spoiw i porządek publiczny oraz wywołał zagrożenie w miejscu publicznym — został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art. 87 § 1 i 2 k.w. Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Dz. U. nr 12, poz. 114 wraz z późniejszymi zmianami i na podstawie art. 51 § 3 cyt. Ustawy wymierzono mu karę zasadniczą grzywny w wysokości 25.000 zł z zmianą w razie jej nieuiszczenia w terminie na 50 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważnik grzywny w kwocie 500 zł, oraz karę dodatkową — podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” — na koszt obwinionego, koszty postępowania w wysokości 1000 zł ponosi obwiniony. K-3817

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nowym Targu Wydział II Karny z dnia 24 lutego 1987 r., sygn. akt II K 88/87, Jan Bobak, ur. 08.02.1967 r. w Zakopanem, s. Andrzeja i Stanisławy, został skazany za popełnienie przestępstwa polegającego na tym, że w dniu 03.07.1986 r. w Babosze województwa śląskiego, drobne artykuły spożywcze, oraz gotówkę kwoty 876 zł o łącznej wartości 71.216 zł na szkodę wymienionego przedsiębiorstwa, przy czym w chwili zarzucanego mu czynu miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność jego rozpoznania i postępowania w tym zakresie, co stanowi wyjątek z art. 206 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. na karę 1 roku pozbawienia wolności oraz 80.000 zł grzywny.

Ponadto, na zarządzie art. 5 pkt 2 ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej z dnia 10.03.1985 r. w zw. z art. 28 pkt 5 k.k. orzeczono konfiskatę mienia oskarżonego Jana Bobaka w całości. Sądz orzekł ośrodkowo pieniężne na rzecz pokrzywdzonego przedsiębiorstwa, podanie wyroku do publicznej wiadomości, zwołanie oskarżonego do poniesienia kosztów sądowych i zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.112 zł tytułem wpisu. K-4787

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium ds. Wykroczeń przy Wojewodzie Nowosądeckim w Nowym Śacu z dnia 28 marca 1987 r., nr rej. SA. II — 6120/309/87, Piotr Mika, ur. 27.06.1949 r., zam. Nowy Targ, ul. Podhalaska 6/104 obwiniony o to, że w dniu 02.10.1986 r. około godz. 20 w miejscowości Haluzowa, kierował samochodem m-ki Skoda nr rej. NSJ-3728, po drodze publicznej, będąc w stanie po użyciu alkoholu, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 k.w. — ustawa z dnia 20.05.1971 r. (Dz. U. nr 12, poz. 114 z późn. zmianami) i na podstawie art. 87 § 1 i 2 k.w. wymierzono mu jako karę za czyn w tym zakresie w wysokości 20.000 zł z zmianą w razie niespełnienia na karę aresztu w wysokości 30 dni, licząc jako równoważnik kwotę 1.000 zł za 1 dzień aresztu, oraz kary dodatkowej:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i innych na okres 30 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 02.10.1986 r.;
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości na lamach tygodnika „Dunajec” na koszt ukarowanego.

Ponadto, orzeczono zapłatę kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł oraz kosztów postępowania — 1000 zł. K-4783

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzaniec w Zakopanem, z dnia 03.04.1987 r., sygn. SA. II 6120-522/86, Henryk Brodzki, s. Józefa, ur. 07.10.1925 r., zam. Kraków, na Blonie 15/56, obwiniony o to, że w dniu 10.06.1986 r. o godz. 7 w Białym Dunajcu na na drodze nr 15 kierował samochodem m-ki Fiat 126p nr rej. NSQ 4516 będąc w stanie po użyciu alkoholu. W tym samym miejscu i czasie kierował tym samochodem nie posiadające wymaganych uprawnień, został uznany winnym popełnienia zarzucanych wykroczeń, co stanowi wykroczenie z art. 87 § 1 k.w. i 94 § 1 k.w. i na podstawie art. 87 § 1 i 3 k.w. wymierzono mu karę zasadniczą grzywny w wysokości 50.000 zł z zmianą jeżeli egzekucja grzywny okaza się bezskuteczną na 60 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważnik grzywny w kwocie 1.000 zł, oraz kary dodatkowej:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 30 miesięcy,
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie na lamach tygodnika „Dunajec” na koszt ukarowanego, a ponadto zasądzone koszty postępowania 1000 zł oraz chemicznego badania krwi 600 zł. K-4786

**PRZEDSIĘBIORSTWO POLONINO-ZAGRANICZNE
W KRAKOWIE**

**ITM w Krakowie
OFERUJE:**

- I. SYSTEMY WIEŁODOSTĘPNE I SIECI KOMPUTEROWE
- ITM — XENIX W4-16
- Jedyny system wielodostępny zapewniający sprawne funkcjonowanie więcej niż 4 terminali.
- OBIEKTYWUJE:
- Jednostkę centralną IBM PC/386 — 32 bit lub ITM PC/AT — 16 bit
- terminale inteligentne lub zwykłe
- kable portów szeregowych do podłączenia 4 — 16 terminali
- system operacyjny SCO XENIX V z dokumentacją
- kompilatory języków C, Fortran, Pascal, Cobol
- bazy danych Informix
- program obróbki tekstów Lyrix
- WSD DOS (MULTILINK)
- wielodostępny i wielozadaniowy system operacyjny pracujący w systemie DOS na 2-4 terminale
- ITM LINK (LAN LINK)
- sieć lokalna współpracująca z systemem WOS DOS
- ITM D — LINK
- syndka sieć lokalna pracująca w systemie DOS
- Ponadto oferujemy komputery kompatybilne z IBM 32 i 16 bitowe, komputery 8-bitowe, terminale oraz urządzenia peryferyjne.
- II. STEROWNIKI PRZEMYSŁOWE ITM-PLC
- wieloprotocolowy, wielozadaniowy system sterowania,
- budowa modułowa standard 6 U,
- możliwość pracy w sieci,
- współzależne sterowanie binarne i analogowo-cyfrowe
- przenośny terminal programująco-testujący
- obszar adresowania we/wy 2048, stopni i zmierzniopodany.
- Odpowiadamy niezwłocznie na wszelkie zapytania ofertowe.
- PPZ ITM[®] 20-90 Kraków 1 skr. pocz. 112, tel. 11-84-41, 11-84-51, fax 632 5232 (lin p.)

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Stefan Kaminicki, Lucyna Kaszuba, Jurek Lesniak, Adam Gorzałek (redaktor zastępca), Michał Raska (redaktor techniczny), Anna Bąpińska. Adres redakcji: 35-200 Kraków, ul. Wielkopolskiej 25-26, tel. 22-56-42, 22-58-84 wawa. listy: 02-219. Wydawcą: Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Al. Pokoju 2. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wydział Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treści ogłoszeń redaktor nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata: re abonentem wysyłki na granicy przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kierownictwa Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 25, 00-658 Warszawa, kassa BIURO XV Oddział w Warszawie, ul. Wesoła 10, 00-614 Warszawa, kassa BIURO I.

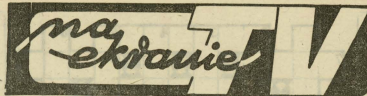
Donata Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glińska (z s. redaktora naczelnego), Krzysztof Kaminicki, Lucyna Kaszuba, Jurek Lesniak, Adam Gorzałek (redaktor zastępca), Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podhara (s. n. sekretarza zastępca), Michał Raska (redaktor techniczny), Anna Bąpińska. Adres redakcji: 35-200 Kraków, ul. Wielkopolskiej 25-26, tel. 22-56-42, 22-58-84. Telex: 02-219. Oddział w Krakowie: ul. Wielkopolskiej 25-26, tel. 22-56-42, 22-58-84. Telex: 02-219. Wydawcą: Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Al. Pokoju 2. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wydział Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treści ogłoszeń redaktor nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata: re abonentem wysyłki na granicy przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kierownictwa Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 25, 00-658 Warszawa, kassa BIURO XV Oddział w Warszawie, ul. Wesoła 10, 00-614 Warszawa, kassa BIURO I.

Prenumeratę indywidualną w miastach dobową włączyła na poszczególne kwartaly bieżącego roku do 25 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 21 sierpnia na IV kwartał.

PIĄTEK — 22 V

PROGRAM I
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 Film dla II zmiany — „Tajemnice listy miłosnej”
 10.50 Program dnia, DT — wiadomości
 15.10 Studio Sport — relacja z XIII etapu Wyścigu Pokoju
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Piątek z Pankracym”
 17.35 Program publicystyczny
 17.50 „Dom rodzinny”
 18.10 Dobranoc
 19.00 „Monitor tradycji”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Tajemnice listy miłosnej” — film prod. Jug
 21.30 Program publicystyczny
 22.00 „Zawsze po 21-siej”
 22.40 DT — komentarze
 22.50 Kronika Wyścigu Pokoju
 23.20 „Diagnoza: AIDS” — film dok. prod. USA

PROGRAM II
 7.00 „Weszelnicie rodziny wielkiej”
 8.20 „Tydzień z Po gospodarzku” — magazyn spraw wiejskich
 9.00 „Teleranek”
 10.30 DT — wiadomości
 10.35 „Zajechał wód do Pęczyny” (1)
 11.05 „Śnieżem anten”
 11.50 Telewizyjny koncert zyczeń
 12.35 „Wszystko albo nic” (1)
 13.15 „Kraj za miastem”
 13.40 „Zajechał wód do Pęczyny” (2)
 14.10 Teatr dla dzieci — Eugeniusz Szware — „Nagi król” (3)
 14.50 „Mikios Varga”
 15.20 „Wszystko albo nie” (2)
 16.20 „Z przeszłości, do której był naleć” — film dok.
 16.45 „Zajechał wód do Pęczyny” (3)
 17.15 Teleexpress
 17.30 Studio Sport
 18.20 „Antena”
 19.30 Wieczorynka
 19.30 Dziennik
 20.00 „Mikios i pieniądze” (3 — ost.)
 20.55 „Pegas”
 21.35 „Klub międzynarodowy”
 22.05 „Łoża” — program kabaretowy
 22.15 Sportowa niedziela
 22.50 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”
 23.05 DT — wiadomości



18.00 Kronika
 18.30 „Wielka gra”
 19.30 „Ze stąka na ty”
 20.00 „Juliette i Juliette” — film fab prod. USA
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Zulus Cnaka” (6)
 22.40 Kraków na antenie „Dwójki”
 23.40 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 24 V
PROGRAM II
 7.50 „Weszelnicie rodziny wielkiej”
 8.20 „Po gospodarzku” — magazyn spraw wiejskich
 9.00 „Teleranek”
 10.30 DT — wiadomości
 10.35 „Zajechał wód do Pęczyny” (1)
 11.05 „Śnieżem anten”
 11.50 Telewizyjny koncert zyczeń
 12.35 „Wszystko albo nie” (1)
 13.15 „Kraj za miastem”
 13.40 „Zajechał wód do Pęczyny” (2)
 14.10 Teatr dla dzieci — Eugeniusz Szware — „Nagi król” (3)
 14.50 „Mikios Varga”
 15.20 „Wszystko albo nie” (2)
 16.20 „Z przeszłości, do której był naleć” — film dok.
 16.45 „Zajechał wód do Pęczyny” (3)
 17.15 Teleexpress
 17.30 Studio Sport
 18.20 „Antena”
 19.30 Wieczorynka
 19.30 Dziennik
 20.00 „Mikios i pieniądze” (3 — ost.)
 20.55 „Pegas”
 21.35 „Klub międzynarodowy”
 22.05 „Łoża” — program kabaretowy
 22.15 Sportowa niedziela
 22.50 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”
 23.05 DT — wiadomości

PROGRAM I
 8.30 „Tydzień na dalsze”
 9.00 Kino lektur szkolnych: „Mniejszej sztuka dużego” — film fab prod. polskiej
 10.00 DT — wiadomości
 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
 11.10 Program publicystyczny
 11.40 „Albo picie — albo żyć” (1)
 12.40 Studio Sport — relacja z XIV etapu Wyścigu Pokoju
 14.50 „Albo picie — albo żyć” (2)
 14.10 „Na krawędzi słowa”
 15.00 Antologia dramatu powieściowego — George Bernard Shaw „Nigdy nie nie wiadomo”
 16.30 Program publicystyczny
 17.15 Teleexpress
 17.30 Losowanie Dużego Lotka
 17.40 „Albo picie — albo żyć” (3)
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Z kamery wśród zwierząt”
 19.20 „Magnum”
 19.30 Dziennik
 20.00 Konkurs Piosenki Eurowizji
 23.55 Sportowe rytmy tygodnia
 23.20 DT — wiadomości
 23.40 Kino młone — „Gwiezdna droga” (4 — ostatnia)

SOBOTA — 23 V

PROGRAM I
 8.30 „Tydzień na dalsze”
 9.00 Kino lektur szkolnych: „Mniejszej sztuka dużego” — film fab prod. polskiej
 10.00 DT — wiadomości
 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
 11.10 Program publicystyczny
 11.40 „Albo picie — albo żyć” (1)
 12.40 Studio Sport — relacja z XIV etapu Wyścigu Pokoju
 14.50 „Albo picie — albo żyć” (2)
 14.10 „Na krawędzi słowa”
 15.00 Antologia dramatu powieściowego — George Bernard Shaw „Nigdy nie nie wiadomo”
 16.30 Program publicystyczny
 17.15 Teleexpress
 17.30 Losowanie Dużego Lotka
 17.40 „Albo picie — albo żyć” (3)
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Z kamery wśród zwierząt”
 19.20 „Magnum”
 19.30 Dziennik
 20.00 Konkurs Piosenki Eurowizji
 23.55 Sportowe rytmy tygodnia
 23.20 DT — wiadomości
 23.40 Kino młone — „Gwiezdna droga” (4 — ostatnia)

PROGRAM II
 15.00 „5 — 10 — 15”
 16.30 Kraków na antenie „Dwójki”
 17.00 „Początki kina” (1) — serial dok.
 17.25 Kraków na antenie „Dwójki”

PONIEDZIAŁEK — 25 V

PROGRAM I
 16.25 „Kwant”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Wódwa i jej córka” (4)
 18.20 „Rzemieślnik”
 19.30 „Laboratorium”
 19.50 Dobranoc
 19.00 Rozmowa na telefon” (1)
 19.05 „Echa stadionów”
 19.30 Dziennik
 20.00 Teatr telewizyjny na świetle — George Keisar — „Klawiatur”
 22.15 „Rozmowa na telefon” (2)
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II
 17.30 „Mapa folkloru”
 18.00 Kronika
 18.30 Zwierzęta wokół nas
 19.00 „Mistrzowie drugiego planu”
 19.30 „Gwiazdy wielkiego sportu”
 19.50 „Argentynskie krajoznawstwo”
 20.15 „Klub do nowej muzyki”
 21.15 „Kinematografia rewolucji”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Biografie muzyczne — „John Sebastian Bach” (3)
 22.45 „Goście” (3)
 23.30 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 26 V

PROGRAM I
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 Film dla II zmiany — „Zamach stanu” (3)
 16.30 Program dnia
 16.25 „Akademia muzyczna”
 16.50 „Cójak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Samo zdrowie”
 17.40 „Gazeta Informator”
 18.10 „Trój. Relacje Wydawniczy”
 18.30 Kronika „Zdrowego Człowieka”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Począz abywatelska” (1)
 19.30 Dziennik
 20.00 „Zamach stanu” (3) — „Dyk-tatura”
 20.45 Konferencja prasowa rzeczni-ka rządu
 21.00 Reportaży filmowy
 21.40 „Począz abywatelska” (2)
 22.10 „Polityka, politycy”
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II
 17.25 Program dnia
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”
 18.00 Kronika
 18.30 „Krucza Ziemia” (1) — serial dok. prod. ang.
 19.25 Przeboje tygodnia
 19.30 Powtórka z historii — gen. Władysław Sikorski
 20.00 „Powroły” — prog. public.

20.25 Yury Bonkoff w Filharmonii Narodowej
 21.10 „Polak się żeni”
 21.30 Filmy Jiriego Menzla — „Na skraj lasu”
 23.20 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 27 V

PROGRAM I
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 Film dla II zmiany — „Odwieczny przed matką”
 10.30 Program dnia
 16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
 16.25 „Kraj” — magazyn harcerzy
 16.50 „Kik-Tak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Relacja z posiedzenia Sejmu
 18.00 „Skarbiec”
 18.30 „Archiwum XX wieku”
 18.50 Dobranoc
 19.00 Relacja z posiedzenia Sejmu
 19.30 Dziennik
 20.00 Studio Sport — finał Pucharu Europy w piłce nożnej — Bayern Monachium — FC Porto
 21.20 Program publicystyczny
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”
 18.00 Kronika
 18.30 „Wiem wszystko” — tel.
 19.00 Przeboje „Dwójki”
 19.30 „Dookola świata”
 19.50 „Adres — Polska”
 21.05 IX Lódzkie Spółkonia Ballet.
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „90T” — prog. publ.
 22.30 „Auto-moto-fantastyka”
 23.05 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 28 V

PROGRAM I
 10.00 DT — wiadomości
 10.10 Film dla II zmiany — „Komisarjat poljii” (6)
 16.20 Program dnia
 16.25 „Adres — Polska”
 16.50 „Szerzenie w ulu” (3) — „Ry-wale”
 17.15 Teleexpress
 17.25 „Poligon”
 18.00 „Encyklopedia Kultury polskiej”
 18.30 „Sonda”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Czym żyje świat”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Komisarjat poljii” (6)
 20.55 „Tygodni gospodarze”
 21.25 „Sprawa dla reperera”
 22.45 „W trefu Stanisława Smak-skiego” — film dok.
 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”
 18.00 Kronika
 18.30 Magazyna sportowy — „As”
 19.00 Przeboje tygodnia
 19.30 „Zatrzymane w kadraze”
 20.00 „Salon muzyczny”
 20.50 Studio Sport
 21.15 „Ekspres reporterów”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Now stop kolor” — „Pnk”
 22.05 „Floyd w Pompejach” — film muzyczny prod. ang.
 23.15 Wieczorne wiadomości

CIĄG DALSZY ZE STR. 16

Z kolei premier zapowiedział, że jego zaśluzgi są wysoko cenione, i że wnieoek wi-nien być przyjęty.
 Powołacze potakiwanie było na to odpowiedzie-
 Jednakże przez cały czas wszystkie oki zwró-
 cenie były na Dyma, uporczywie milcząco. O-
 czekiwano od niego czegoś niespodziewanego i
 nie zadowolono się. Gdy premier zerwał się do
 i śmiechem, zapytując o zdanie, Nikodem
 wstał.
 — Proszę panów. Ja tam gadać nie lubię. Po-
 winno krótko. Chodzi o nas, a o dobro pań-
 stwa i na się bzdury czy na inne filantuzki
 nie czas. To, co tu gada się, to wszystko do
 chramu. Ja ograniczę się do precyzyjności mo-
 jych klaryk.
 Rozłożył przed sobą przygotowaną przez Krz-
 pieckiego oświadczalę i przeczytał.
 Już podczas czytania wśród sebranych dało
 się zauważyć poruszenie, gdy szła o składowi-
 nister skarbu zerwał się wzburyjąc, gestykulu-
 jąc i protestując.
 Zaprowadził ogólny gwar, ostrą wymianę zdań,
 a nawet kłótnia, która stopniowo, na skutek
 perswazyj premiera, przewala w dyskusję.
 Minister Jazuski w pewnym momencie z
 trytycją zapytał Dyma:
 — Dlaczego to pan przeważnie dalsze ta-
 kie nieubierane stanowisko, skoro jeszcze przed

wczoraj w rozmowie ze mną zapewniał, że w
 tym zgadza się na wniosek?
 Dyma powściął się.
 — Nigdy tego nie mówiał!
 — Owszem, mówił pan, że może to i dobrze
 będzie.
 — Nieprawda!
 — To pan mów nieprawdę! — krzyknął Ja-
 zuski. — Może nie tymi słowami pan mówił,
 ale mniem więcej oznaczały one zgodę na pro-
 jekt.
 — Ależ, panie kolego! — zjadliwym tonem po-
 wiedział minister skarbu — czy pan nie rozum-
 nie, że przez Dyma użył tego podostępu, by
 nas zaskoczył swoję opozycję?
 Nikodem wstał.
 — Nie mam więcej nic do gadania. Ja powie-
 działem, co miałem do powiedzenia. A panowie
 róbcie, jak chcecie.
 Wniosek ministra skarbu został przyjęty.
 — Mnie tam gancpanem — mówił teści-
 wczoraz Nikodem do Krzpieckiego, gdy razem wró-
 cali od posli Przeklepięj — i tak podjęcie się pre-
 dzie do dymisji.
 — Ale szkoda banku!
 Dyma wzruszył ramionami.
 — Pański pomysli! Pańskie dziecko!
 — Pal ich diabli!
 — Ale jutro będzie huk — zdziwił się Nikodem.
 — Jaki huk? — zapytał o Nikodem.
 — No w prasie. Przecie oni popielnią za-

leństwo. Na pewno znaczna część prasy stanie
 po opychuji stron.
 — I o mi, toż.
 — No, oczywiście zysk platoniczny, ale wie
 pan prezesa, że tam pewna myś! —
 — No!
 — Zdarza się wymleniła dla pana okajka.
 Mianowicie zaraz jutro podać się do dymisji.
 — Re... nie warto, chociaż podać się do dym-
 isji przed blizko. Po co tracić te kilka tyse-
 czy złotych?
 — Pan przeważnie mialby krzyk, gdyby nie to, że
 i tak od razu następcą nie będę miał. Zreszta
 na pewno nie zechce takiego człowieka jak pan
 tak zaraz pociąć. I tak, przedtem się, a proci
 moralny dla pana dety.
 — Jaki profit?
 — No, to proszę. Złozos pan dymisję bez po-
 dani powodów. Wznowić stanie się jasne, że
 wobec uchwalenia przez nasz wntodni, zarzą-
 dzającego Bank Złotowy, pan nie chciał pójść za
 żadnej odpowiedzialności.
 — Aha — zorientował się Dyma.
 — Wził pan, panie prezesa, w panie, mam rację.
 A caha opinia stnie po pańskiej stronie.
 Nikodem rozemiał się i klepnął Krzpieckiego
 po ramieniu.
 — Cwaniak z pana, panie Krzpiecki.
 — Do uslug pana prezesa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROZMOWA Z JÓZIEM

— Wie pan, redaktorze, skąd się biorą urzędnicy?

— Oczywiście, każdy to wie. Z nominacji. Władze ustalają, kto urzędniczo potrzeba, na jakim stanowisku. Przemieniam się jak szkolę, a potem zatrudniają.

— Pańska teoria jest błędna!
— Ma pan lepszą, panie Józio?
— A mam. Urzędnicy to po prostu dzieci przepiórek prawa. Przepisy ich rodzą. Im więcej przepisów, tym więcej urzędników. No, Sejm uchwała kolejną ustawę. Następnie potrzebni są nowi ludzie, by ją wdrożyć w życie. Uchwalają się następująco ustawie i następcą, a urzędnicy podnoszą więc rączki, że to dla nich są duże obciążenie i potrzebni nowych ludzi. I w ten sposób kładą urzędniczą rodzinę.

— Głównie rodzinie administracji gospodarczej...

— Jasnemu jak się może wykażać pan odpowiedział w ministerstwie za dany odcinek? Tylko poproszę narzucenie podległym jednostkom dyktynki, instrukcji, zarządzeń. By jednak wydać zarządzenia, trzeba wiedzieć, co się w tych jednostkach dzieje. A więc pan X może elaborat, ładując sprawozdania. Kto je musi robić, a więc zatrudnia się pania Krysiu. Ktoś też musi wykonać zalecenia pana X i musi jechać na stację pania Jądzie. Pan X nie jest jedynym aktywnym urzędnikiem w resorcie i w konsekwencji zatrudniają kolejne panie Franie, Józio, Ete.

— Ma pan receptę na udzielenie?

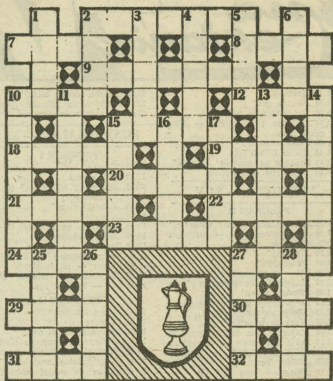
— A pewnie. Ograniczyćbydramo strasznie liczbę przepiórek. Niektórym osobom i w niektórych sytuacjach w ogóle zakazaćbym jakiejkolwiek ingerencji w działalność podległych jednostek.

— Każdy robuści, co chce i powstaby fatalny balagan.

— Balagan to jest teraz i to z nadmiaru prawa. Biedna administracja nie jest w stanie go strawić, przetrzeć i dać się pod tym ciężarem. Realizuje więc prawo wybieżać i dowodzić. Raz ten przepiórk, raz inny, raz tak po interpretuje, raz inaczej. Chce pan przykładać?

— Nie, dekuracje. Przykładać podaje każda oddzielna gazeta.

ANDRZEJ GÓT



KRZYŻÓWKA NR 20

POZIOMO: 2) apiewa w klasie, 7) drań, katalia, 8) czarna lub wierzona, 9) doły — jest chwalebną, 10) potocznie: coak, 12) rząd ustawionych ludzi w określonym porządku, 15) popularna ryba słodkowodna, 16) gatunek jebloni, 19) kraj baltanowski, 20) krolpi na nosie, 21) gatunek dińszów, 22) wielka impreza handlowa w Pomonian, 23) podarek od Mikolajka dla niegrzeszących dzieci, 24) pogodę, 27) z jesostra na kawior, 29) gnat, 30) kawalek grubszego drzewa, 31) sekielowa lub pedagogiczna, 32) tartarcza maszynka.

PIONOWO: 1) dawna piasturka, 2) drugiemu oka nie wykoło, 3) miłano, tytuł, 4) odpowiadza deszczowicy z dachu, 5) służby jako opal, 6) jacht Leonida Yelid, 10) maszynka skrawająca, 11) krytycki malarz-prymitywista, 13) czołmierz, 14) popularna udrowienie u słyn Jaworzyni, którego herb znajduje się w okolicy krzyżówki, 15) pirat na usługę króla, 16) przedmiot, 17) orszak, asysta, 23) piękno, krosa, 26) wafpanna, 27) gila rozpedu, 28) na wodzie lub na powłocie.

„STANKOS”

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 23 maja br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 18

POZIOMO: 3) topór, 8) repaty, 9) strata, 10) rekin, 11) Bolezo, 12) w drcka, 13) Loren, 16) majak, 19) Akila, 22) lazarz, 23) radca, 24) Laika, 25) powoźnik, 26) agawa, 29) szosa, 32) waana, 33) arkada, 34) domena, 27) regle, 35) dekret, 39) poisek, 40) astal.

PIONOWO: 1) renoma, 2) paleta, 3) Tryol, 4) polar, 5) Rumun, 6) pro-

rek, 7) stóok, 14) odzywka, 15) edron, 16) Maria, 17) joda, 18) kłapa, 19) adas, 20) jęlon, 21) Anawa, 27) gorzał, 28) widro, 29) Zamosć, 31) smonk, 32) Woria, 33) Nogat, 34) adept.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 18, nagrody otrzymują: Halina Marecy z Nowego Sącza oraz Michalina Mordarska z Limanowej.

Nagrody książkowe przesylny po-cie.

ROZMOWSKOP

BARAN: wyjaśnia się różne wątpliwości — dowiesz się kilku interesujących rzeczy, których noga zachwiałe twój przekonania — dołączymy bliższych ci ludzi, bądź ostroży.

BYK: nie licz na przepadek, wywołaj powinieneś zawładnąć tylko sobie — jeśli będziesz uwzględnił zdanie innych, możesz spodziewać się powodzenia.

BLIZNIĘTA: podważenie będzie aktywności, oznacza więc lenistwo i bez obawy idź naprzód — inteligencje musisz wykorzystywać do lepszych celów, masz je, ale sam sobie wznawiasz, że na to urodzicie czas później.

RAK: wprowadź trochę ład i porządek w najbliższym czasie w swoje życie — wyślędnego nie daj rad zrobić, a w ten sposób wprowadzisz się w ciągły stres.

LEW: musisz czekać cierpliwie, nie przypisuj biegu wydarzeń — wiele spraw uda ci się teraz załatwić, wymaga to tylko konsekwencji i uporu, spróbuj, sukcesy mogą ci dodać energii.

PANNA: uważaj! na niespodziewane zagrożenia i to z najbliższym spodziewanym — powołaj pomocników przytulni i ostrożności, nlech cię nie zwiodą koczyci, są i niebezpieczniastwa.

WAGA: najwłaściwiej powinieli być dla Ciebie najbliżsi, musisz nawiązać do swoich przyjaciół, — doły nastroj poprawi twoją psychiczną kondycję.

SKORPIO: jeśli nie wyzwytko zakończy się tak, jak sobie zaplanowałeś, nie wzdawaj się, — niewiele gorzej — swoje wpływy na ludzi musisz umiejętnie wykorzystywać, dlatego bądź rozważny i spokojny.

STRZELEC: przekonasz kogoś, na kim bardzo ci zależy, do tego, co wydawało się niemożliwe — wykorzystaj już jeść i bądź dla siebie bardziej ostrożny.

KOZIORÓŻEC: nie bądź uparty, poszukaj argumentów innych — będziesz musiał dotonać przewarliczności, co jest, szczeniłobyś dnia ebie, zabiegom bliższym.

WODNIK: wylec się z zuchdrę, wtedy nie będzie rozczarowań — swoje ambicje i plany spróbuj na urun zrealizować, wyzwytko wtedy będzie łatwiejsze.

RYBY: może sprze szanse na sukces, bo najbardziej dokuczyła przeszłość już przestała i stnieć — nie wzdawaj się, ludzie mogą być bardziej otwarci, wy-szkasz wtedy więcej życzylnych przyja-cioł.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

KARIERA NIKODEMA DYDZMY

— 79 —

— Jakże żil są ludzie — westchnęła Nina. Nikodem odwrócił się i uładow, że przygląda się bibliotek w szrankach. W szynie serwaniki dostrzegł kontury całej uśmiechniętej twarzy i usmiechnął się jeszcze szczerzej.

— Krzywicki przycałował uważnie szczerze stron mazyznowego piama, zawieszając wloknięt mi-nistra skarbca, później przebrał cebulę zagani-czonych i krajowych gield chroczalich i wzruszył ramionami.

— Hm... Co pan zatem sądzi, panie prezesie? — Nikodem zmarszczył czoło.

— Ja?... Co ja sądzę?... Ano sądzę, że to nie — Dopłył interesu.

— Ależ to jest najgłośniejszy interes! To jest namoleżliwy, jak to! Teraz, w najlepszej koniun-cturze, sprzedawać zboże! Teraz, kiedy z góry wiadomo, że trzeba na transakcji stracić od trzydziestu do czterdziestu procent! Przecież to zaledwieś! A przecież, znowu na rynek między-drogowców takiej ilości zboża obniży jeszcze ceny, zatem i u nas spadną. Mało tego! Obligacje zuboższe też zleca na długi pęk!

Nikodem pokrwił głową.

— Władze to samo mówilem wczoraj! Ja-snuśkieto. Zapowiedziałem, że najgłośniejszy wy-stąpię przeciw wnioskowi ministra skarbu.

— No, naturalnie! Pan prezes ma zupełną rację.

Chciałem jednak usłyszeć i pańskie zdanie. Rad jestem, że zgodząmy się. No, panie Krzy-wicki, nlech pan teraz wcielnie maszynistki i po-dyktuje jej odpowiedź na wniosek. Już ja im dam bała.

W dwie godziny odpowiedź była gotowa. Po-dzielenie koniunty ekonomicznego miało być se-cie i siodmę, mieli zatem godzinę czasu.

Spodzili ją na rozmowie o sprawach kobo-rowowskich i o małżeństwie Nikodema.

Największym kłopotem tego ostatniego było pytanie, co to źlebie zrodz z Żozim Penin-skim. Wiedział, że Nina będzie upierała się przy przetranalokowaniu go z pawilonu do palca.

Niejednokrotnie wapominała o tym. Dyzna-ła miśm ostatecznie nie przeciw temu. Żozim

był przecie aż takim wariatem, żeby go należało wadzić do Tworok. Obawiał się tylko, by nie zaczął co sąpać z tym Olskiewiczem.

— Oczywiście przed Krzywickim z tego rodzaju obawami nie zdradzał się. Ten zaś był zdania, że należy spróbować aspokoleić życzenie Nina. Jeżeli się okaza, że Żozim jest nie do mierzania, umiejęł się go w jakimś szanatorium. Na tym stanowiu.

Krzywicki odwrócił Dyzmę do zmacnu Rady Ministrów i pojechał do pani Prezeskiej.

Nikodem tymczasem siedział przy dużym stole i milczał. W końcu, spode bu przyglądając się przyjeżdżącemu premierowi, ministrowi skar-bu, który właśnie przemawiał, i ponostym kilkunastu dygnitarzom. Przy sąsiednim stoliku siedziały dwie bezstraszki.

Minister skarbu suchym, uwrzywanym głosem uzasadniał swój wniosek. Wyjaśniał, że jedynym sposobem pokrycia deficytu budżetowych jest sprzedanie szmaragdowego zoba. Tymczasem może się poprawić koniunkturę międzynarodową i zdołamy uzyskać pożyczkę zagraniczą. Na zakończenie dodał, że jest filologiem, na ekono-mii zaś zna się o tyle, o ile go mogło nauczyć doświadczenie kilku lat, że sąrd obaj! wbrew własnej woli, że jednak nie myśli być malowar-ny ministrem skarbu i dlatego, jeżeli jego wniosek zostanie odrzucony, stanowio podjęte się do dymisji.